

Lot kompleksu

„Salut-6” „Sojuz-31”

Kolejne eksperymenty na orbicie

Kosmonauci Władimir Kowaloniok i Aleksandr Iwanczenkow zakończyli na pokładzie orbitalnego zespołu naukowo-badawczego „Salut-6” — „Sojuz-31” kolejny eksperyment w dziedzinie materiałoznawstwa kosmicznego na urządzeniu „Kristall”. Eksperyment był prowadzony w celu uzyskania w warunkach nieważkości monokrystalicznego materiału półprzewodnikowego.

Załoga zespołu dokonała pomiarów submilimetrowego promieniowania atmosfery ziemskiej. Badania takie dają możliwość doskonalenia metod prognozowania procesów zachodzących w atmosferze ziemskiej.

Zgodnie z programem badania środowiska naturalnego kosmonauci prowadzą stałą obserwację powierzchni Ziemi i oceanów oraz przekazują bieżące informacje o sytuacji meteorologicznej w różnych rejonach planety.

Samopoczucie kosmonautów Kowalonioka i Iwanczenkowa jest dobre. (PAP)

OCENA PRZEBIEGU ŻNIW I PRAC POŁOWYCH • PROJEKT BUDŻETU PAŃSTWA • PRZETWORSTWO WĘGLA • PRZYGOTOWANIA DO NOWEGO ROKU AKADEMICKIEGO

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 15 bm. Prezydium Rządu rozpatrzyło informację Ministra Rolnictwa o przebiegu końcowej fazy żniw oraz o jesiennych pracach w polu. Wynika z niej, że dzięki zapobiegliwości rolników i wzmocnieniu wysiłkowi służb obsługujących rolnictwo, zbiory zbóż, pomimo utrzymującej się niepomyślniej pogody, dobiegają końca. Zbiega się to z opóźnioną w tym roku kampanią w rolnictwie, w toku której trzeba sprawnie przeprowadzić siewy zbóż ozimych, przygotowując grunt pod plony roku przyszłego, a jednocześnie zebrać z dużych obszarów ziemniaki, buraki cukrowe i kukurydzę, jak również przeprowadzić trzeci pokos traw. Bardzo ważną sprawą jest także należyte zagospodarowanie zebranych plonów i zakonserwowanie pasz.

Prezydium Rządu wyraziło przekonanie, że wszyscy rolnicy, pracownicy organizacji usługowych oraz administracji terenowej dołożą maksimum wysiłku, aby te ważne i skumulowane w czasie kampanie rolnicze przeprowadzić szybko i pomyślnie.

W kolejnym punkcie porządku

ku dziennego, na podstawie informacji Ministra Finansów, ustalono wytyczne do prac nad sporządzeniem projektu przyszłorocznego budżetu państwa dla ministrów koordynujących poszczególne dziedziny działalności społeczno-gospodarczej. Określono w nich wielkość dochodów, jakie trzeba zgromadzić dla sfinansowania zadań wynikających z założeń rozwoju kraju na rok 1979, a także górny pułap wydatków budżetowych. Myślą przewodnią przyjętych postanowień, które stanowią podstawę do dalszych prac nad budżetem, jest dążenie do uzyskania poprawy efektywności gospodarowania, co powinno przyczynić się do wzrostu akumacji finansowej i dochodów budżetowych.

W planowaniu wydatków z budżetu obowiązuje — jak podkreślono — zasada celowego i oszczędnego użycia środków. Zapewniając pełne pokrycie wydatków niezbędnych dla realizacji celów społecznych, kulturalnych i komunalnych oraz wydatków ponoszonych na ubezpieczenia społeczne, jednocześnie będzie się dążyć do racjonalizacji kosztów produkcji oraz ograniczenia kosztu utrzymania ad-

ministracji państwowej i gospodarczej.

Prezydium Rządu rozpatrzyło plan koordynacyjny jednego z siedmiu rządowych programów badawczo-rozwojowych pod nazwą „kompleksowe przetworstwo węgla”. Celem programu jest opanowanie i wdrożenie metod gazyfikacji węgla na gaz syntetyczny oraz przerób gazu na podstawowe produkty chemiczne. Pomyślna realizacja programu powinna umożliwić w perspektywie wysoce efektywne wykorzystanie krajowych zasobów węgla kamiennego i brunatnego jako źródeł pozyskiwania surowców dla polskiej chemii. Doniosłość tego problemu rysuje się szczególnie wyraźnie na tle światowej sytuacji surowcowej oraz przewidywanego rozwoju przemysłu chemicznego w Polsce. Do prac związanych z tym ogromnym przedsięwzięciem naukowo-technicznym zostaje włączony potencjał wielu resortów gospodarczych, placówek naukowych PAN i szkół wyższych. Wykorzystane będą także przodujące doświadczenia zagraniczne. Koordynację poczyniła powołano Ministrowi Górnictwa. Prezydium

Dokończenie na str. 2

Na grzyby



Jesień sprzyja wycieczkom do lasu — i rodzinnym wypadom, i zbiorowym grzybobraniom, organizowanym przez zakłady pracy. W tym roku, chociaż nieco później niż zwykle, grzybów jest dużo. Można wrócić z pełnymi koszami — oby tylko znalazły się w nich wyłącznie grzyby jadalne... Przy okazji — pamiętajmy, by w lesie nie hałasować, nie niszczyć roślin i grzybników oraz nie śmiecić.

Fot. — CAF

Nota radziecka do K. Waldheima

Propozycje krajów socjalistycznych podstawą polityki odprężenia

Stale przedstawicielstwo ZSRR w ONZ wysłało notę do sekretarza generalnego tej organizacji, Kurta Waldheima, dotyczącą realizacji deklaracji o umacnianiu bezpieczeństwa międzynarodowego. Ten ważny dokument został — jak wiadomo — przyjęty przez Zgromadzenie Ogólne NZ z inicjatywy Związku Radzieckiego.

W ubr. — czytamy w nocie — staraniem ZSRR i innych miłujących pokój narodów podjęte zostały nowe kroki w celu poprawy sytuacji międzynarodowej oraz umocnienia i rozwijania odprężenia. Do szybkiego osiągnięcia tego celu zmierzają przedłożone w czerwcu 1978 r. propozycje krajów socjalistycznych, stwarzające dobre podstawy dla osiągnięcia porozumienia w rozmowach wiedeńskich.

Związek Radziecki uważa — podkreśla nota — że właściwą drogą do pokojowego rozwiązania sytuacji na Bliskim Wschodzie są nie separatysty-

czne układy, lecz rozmowy w ramach genewskiej konferencji pokojowej z udziałem wszystkich zainteresowanych stron, w tym Organizacji Wyzwolenia Palestyny.

Nieustannie próby ingerowania w sprawy wewnętrzne suwerennych państw w Afryce i Azji, roznamiętnianie konfliktów między nimi w celu odrodzenia panowania kolonialnego stwarzają komplikacje i nowe ogniska napięcia w różnych rejonach świata.

Działalność tych, którzy wywołują i podtrzymują rozbrojenie i odprężenie, aktywnie popierana jest przez Chiny.

Omówienie na zbliżającej się XXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ przebiegu realizacji deklaracji o umacnianiu bezpieczeństwa międzynarodowego powinno stać się nowym wkładem w utrzymanie i rozwijanie odprężenia oraz w umacnianie międzynarodowego pokoju. (PAP)

Berlin — Sofia — Praga — Budapeszt

Prezentacja osiągnięć polskiego przemysłu

W ostatniej dekadzie września br. w Ośrodku Kultury Polskiej w Berlinie zorganizowane zostaną „Dni Techniki Przemysłu Maszynowego”.

Przed rokiem podczas „Dni Techniki” przemysł maszynowy we współpracy z Przedsiębiorstwem Handlu Zagranicznego „Elektrom” zademonstrował w stolicy NRD osiągnięcia naszego przemysłu oświetleniowego zgrupowanego w zjednoczeniu „Polam” a w tym roku wspólnie z „Varimexem” pokaże w Berlinie najciekawsze rozwiązania techniczne w dziedzinie sprzętu medycznego. We wrześniu roku przyszłego głównym przedmiotem ekspozycji z okazji „Dni” będzie nowoczesny sprzęt elektroniczny, powszechnego użytku przedstawiony przez zjed-

noczenie „Unitra-Dom”. Wraz z ekspozycją organizowane są sympozja, spotkania specjalistów i inne imprezy.

Ta forma demonstrowania osiągnięć polskiego przemysłu maszynowego organizowana przez ośrodek rozwoju eksportu tego przemysłu „Promex” wspólnie z zainteresowanymi przedsiębiorstwami handlu zagranicznego rozszerzana jest w tym roku także na stolice innych krajów socjalistycznych. W styczniu br. „Dni Techniki Przemysłu Maszynowego” odbyły się w Sofii, w maju w Pradze, a w jesieni tego typu impreza ma się odbyć w Budapeszcie. „Promex” podejmuje też działania aby „Dni Techniki Przemysłu Maszynowego” zorganizować także w Związku Radzieckim. (PAP)

Targi Krajowe

Nagrodzono najlepsze wyroby

Ponad 100 000 osób zapoznalo się z ekspozycją tegorocznych Targów Krajowych „Jesień 78”. Piątek był ostatnim dniem, w którym pawilony targowe udostępnione były zwiedzającym. Sobota — ostatni dzień „Jesieni 78” — przeznaczono na końcowe rozmowy pomiędzy handlem a producentami.

W przedostatnim dniu Targów ogłoszono wyniki tradycyjnego konkursu „Dobre — Ładne — Poszukiwane”, od lat towarzyszącego tej imprezie. Jury zapoznalo się z 1 200 wyrobami zgłoszonymi do konkursu. W wyniku oceny jakości estetyki tych towarów Minister Handlu Wewnętrznego i Usług przyznał 39 złotych medali, 58 srebrnych i 200 dyplomów uznania. Najwięcej wyróżnień przypadło producentom zmechanizowanego sprzę-

tu domowego, odzieży oraz elektronicznego sprzętu powszechnego użytku. Wśród wyróżnionych znaleźli się również producenci z Wielkopolski. Sa te zakłady „Polam” z Pili i Poznań. Zakład pilski otrzymał medal za oprawy oświetleniowe stołowe i sufitowe, a poznańskiemu „Polamowi” przyznano medale za oprawy oświetleniowe i za nowoczesność rozwiązań zastosowanych w wytwarzanym sprzęcie oświetleniowym.

Targi Krajowe „Jesień 78” nie były ostatnią imprezą handlową w tegorocznym kalendarzu MTP. Już 15 października odbędzie się Międzynarodowe Salony Specjalistyczne „Budma” i „Drema”, zaś na listopad zaplanowano salony „Interbiuro” oraz „Mezura”.

(map)

Nowy etap w budowie „Polic II”

Na budowie kombinatu chemicznego „Police II” brygady poznańskiego „Mostostalu” rozpoczęły montaż konstrukcji pierwszego obiektu produkcyjnego — wytwórni amoniaku.

Poprawiło się tempo pracy na pozostałych obiektach tej wielkiej inwestycji. Odnosi się to także do zaplecza socjalnego, które warunkuje termi-

nową realizację całego programu inwestycyjnego „Police II”. Gotowy jest w stanie surowym pierwszy z domów mieszkalnych przeznaczonych dla budowniczych „Police II”. Poważnie zaawansowana jest również budowa pawilonu handlowego, który powstaje na nowym osiedlu „Chemik”.

PAP

Przedłużenie obrad w Camp David

W czwartek i w nocy z czwartku na piątek w rozmowach Carter — Sadat — Begin nastąpił kryzys. Prezydent Anwar Sadat zagroził zerwaniem obrad. Powodem kryzysu była odmowa Izraela wyrażenia zgody na wycofanie w ciągu 5 lat wojsk ze strefy Gazy i zachodniego brzegu Jordanu oraz na likwidację zbu-

dowanych tam osiedli izraelskich.

Obserwatorzy uważają, że kryzys minął o tyle, iż A. Sadat zrezygnował z opuszczenia Camp David przed poniedziałkiem. Nadal jednak nie osiągnięto porozumienia. Przypuszczalnie w sobotę i niedzielę rozmowy będą kontynuowane w zwolnionym tempie. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Najemnicy dla Smitha

Agencje zachodnie cytują wypowiedź Gilesa Pace, amerykańskiego weterana wojny w Wietnamie, który oświadczył w Londynie, iż przygotowuje się grupę 300 amerykańskich tzw. ochotników, którzy mają walczyć w Rodezji w obronie rasisowskiego rządu białych osadników.

Przywileje dla Basków

Zaskoczeniem dla obserwatorów śledzących przebieg konfliktu Basków z Madrytem zakończyły się prace Komisji konstytucyjnej senatu hiszpańskiego, która zdecydowała się uznać odwieczne przywileje prowincji baskijskich oraz wpisać je do projektu konstytucji.

Prawem odzyskanych przywilejów Alaya, Guipuzcoa i Baskonia będą posiadać rozległa autonomia finansowa. Przywileje te przewidują również prawo Basków

do odmowy odbywania służby wojskowej poza terytorium ich prowincji.

Rozruchy w RPA

Z Republiki Południowej Afryki donoszą o wybuchu rozruchów na tle rasowym. Do tłumienia ich po licja używa broni palnej, gazów łzawiących i pałek. Są liczni zabici oraz setki aresztowanych. Według doniesień radia południowoafrykańskiego policja aresztowała 300 czarnych i 12 białych obywateli RPA.

Amnestia w Tajlandii

Premier Tajlandii Kriangsak Chamanad wniósł w piątek do Zgromadzenia Ustawodawczego projekt ustawy o amnestii. Mają nią być objęci uczestnicy starć na terenie uniwersytetu w Bangkoku przed 2 laty. Po tych starciach, w wyniku których zginęło co najmniej 48 osób, doszło w Tajlandii

do przewrotu wojskowego oraz wprowadzenia stanu wyjątkowego, który obowiązuje do chwili obecnej.

Konferencja w Addis Abebie

Od czwartku obraduje w stolicy Etiopii międzynarodowa konferencja solidarności z ludami Afryki i krajów arabskich walczących z imperializmem i reakcją. Uczestniczy w niej 136 delegacji różnych krajów i organizacji międzynarodowych. W pierwszym dniu obrad przewodniczący Tymczasowej Wojkowej Rady Administracyjnej (DERG) i Rady Ministrów Etiopii plk Mengistu Haile Mariam i premier Kuby Fidel Castro.

Zjazd liberałów

W Southport w północnej Anglii zakończył się wczoraj doroczny zjazd brytyjskiej Partii Liberalnej. Stanowił on forum, po-

święcone wypracowaniu nowej platformy wyborczej liberałów a także był okazją dla przedyskutowania przez przywódców partyjnych całokształtu strategii w batalii o zwiększenie wpływów tego stronnictwa w społeczeństwie.

Przed wyborami w Kanadzie

Na konferencji prasowej w czwartek premier Kanady Pierre Trudeau ostatecznie rozwił spekulacje na temat możliwości rozpisania w kraju jeszcze jesienią br. przedterminowych wyborów powszechnych. Trudeau oświadczył, że wybory odbędą się na wiosnę przyszłego roku i że osobiście poprowadzi do nich partię liberalną. Równocześnie Trudeau odrzucił sugestię na temat ewentualnego odroczenia do roku 1980 wyborów parlamentarnych (5-letnia kadencja Izby Gmin Kanady upływa w lipcu 1979 r.).

od GŁOSY

O bezrobociu więcej słyszymy i czytamy niż rzeczywistość. To nie paradoksy. Do nas bowiem najczęściej docierają liczby. Stąd nasze wiadomości o tym, że w miastach RFN szesnasty człowiek w wieku produkcyjnym figuruje na liście bezrobotnych. Ze w krajach Wspólnego Rynku jest ich 5 milionów. Ze udział ludzi młodych doszedł już do poziomu co najmniej 40 procent ogółu ludzi bez pracy.

Wszystko to stanowi daleko niepełną wiedzę o tym, czy we współczesnym kapitalizmie jest bezrobocie. Najlepiej wiedzą o ci, którzy pracy nie mają. Oto co mówią bezrobotni w Republice Federalnej Niemiec, kraju, który — w porównaniu z innymi — ludzom takim wypłaca najwyższe zasiłki. Mówią mieszkańcy Neuenkirchen w Zagłębiu Saary, miasta, które zyskało sławę stolicy bezrobocia w RFN.

52-letni Bernard Meier, metalowiec: — Jestem za stary, aby znaleźć inną pracę, a za młody, aby umrzeć. 30-letni transportowiec, Klaus Winter: — Co najmniej raz w miesiącu popadam w taką depresję, że wydam mi się, iż oszaleję.

47-letni mechanik, Guenter Wendt: — Muszę w końcu zacząć znów pracować, widzieć koło siebie ludzi, bo inaczej zwariuję.

„Muszę znów zacząć pracować...”. Tam są to słowa, często tylko słowa nie dają się spełnić. Tak, ci ludzie wiedzą o bezrobociu więcej niż potrafia to powiedzieć jakiegokolwiek liczyby. Zwalaszca ludziom, jak my, mogącym patrzeć na te sprawy z daleka.

TK

Ładunki muszą ustępować ludziom

Niepunktualność
głównym mankamentem kolei

Podróżujący koleją muszą liczyć się z opóźnieniem pociągów, sięgającym nieraz kilkadziesiąt minut. Przeciętne spóźnienie pociągów dalekobieżnych wynosi 14 min., ekspresowego — 30 minut, a międzynarodowego — aż 50 minut.

W ub. roku do stacji docelowych przybyły niepunktualnie jedna trzecia pociągów ekspresowych, ponad połowa międzynarodowych i ponad 40 proc. dalekobieżnych. Do swoich rekordów należą ekspres kursujący między Gliwicami a Warszawą, który w ub. roku spóźnił się 331 razy to znaczy prawie codziennie. W tym czasie jego spóźnienia wyniosły ponad 205 godzin. Niepunktualnie kursował ekspres relacji Opole — Warszawa, który 152 razy przybył do celu po czasie.

Jedną z głównych przyczyn

opóźnień jest nie najlepszy stan techniczny szlaków kolejowych. Ogranicza to szybkość pociągów lub wyłącza całe odcinki z ruchu. Trudności takie odczuwane są szczególnie w centralnej DOKP.

Sporo opóźnień powodowanych jest przez uszkodzenia sieci trakcyjnej i awarie lokomotyw. Zbyt często lokomotywy są kontrolowane dopiero tuż przed wyruszeniem na trasę. Przypadki takie notowano zwłaszcza w centralnej i śląskiej DOKP. Niepunktualność pociągów pasażerskich bywa też rezultatem braku wolnych torów i oczekiwaniem na przejazd pociągów towarowych. Podróż opóźnia też wyłączenie uszkodzonych wagonów i naprawa ich już na trasie.

Spóźnienia pociągów budzą poważny niepokój z uwagi na szkodliwość społeczną i gos-

podarczą zjawiska. Każdego dnia tysiące ludzi dociera niepunktualnie do pracy. Gospodarka ponosi z tego tytułu niebagatelne straty.

Kolejarze powinni poświęcić więcej uwagi utrzymaniu dobrego stanu nawierzchni kolejowych. Dużo do zrobienia ma służba trakcyjna. Powinna ona wykazywać więcej troski o to, aby lokomotywy były przygotowane do drogi i nie ulegały awarii tuż po opuszczeniu stacji. Istotne zadania ma służba ruchu, której pracownicy powinni tak planować i organizować ruch, aby zostały wyeliminowane przypadki puszczania na szlak pociągów towarowych tuż przed osobowymi, a tym bardziej ekspresami. Zgodnie z zasadą, jaką przypomina kolejarzom Ministerstwo Komunikacji, ładunki muszą ustępować ludziom.

PAP

Jesienne manewry
wojsk NATO

W regionie śródziemnomorskim rozpoczęły się wczoraj doroczne jesienne manewry NATO, pod kryptonimem „Display Determination-78”. Stanowią one jeden z elementów jesiennej serii manewrów Paktu Północnoatlantyckiego „Autumn Forge”, przeprowadzanych co roku, lecz tym razem na wyjątkowo dużą skalę. W ćwiczeniach, które rozpoczyna się we wschodniej części Atlantyku, a następnie poprzez Cieśninę Gibraltarską przeniosła się na Morze Śródziemne, w rejon Włoch i Grecji, weźmie udział 8 krajów NATO (w sumie 10 tys. żołnierzy).

PAP

Z prac Prezydium Rządu

Dokończenie ze str. 1

Rządu zalecił uściślenie szeregu punktów programu i planu koordynacyjnego we wspólnym działaniu z PAN.

Na posiedzeniu zapadła decyzja o budowie nowej kopalni węgla kamiennego „Orontowice” w Rybnickim Okręgu Węglowym, gdzie występują węgla kamiennego, bardzo potrzebny gospodarce i poszukiwany na rynku światowym. Przyjęto także uchwałę w sprawie budowy na linii hutniczo-ślaskowej Hrubieszów — Hut „Katowice” bazy przeładunkowej węgla w Sławkowicach — Cieślach o zdolności 1,8 mln ton w 1980 r. Węgiel będzie dostarczany do bazy liniami kolei górniczych, co powinno przyczynić się do złagodzenia trudności związanych z wywozem tego surowca z Górnosląskiego Okręgu Węglowego.

Ministerstwo Rolnictwa przedstawiło Prezydium Rządu materiał ilustrujący obecny stan i zamierzenia dotyczące wapniowania gleb, a także przebieg produkcji i dostaw nawozów wapniowych i wapniowo-mag-

nezowych w roku gospodarczym 1978—1979.

Prezydium Rządu rozpatrzyło informację o stanie przygotowań szkół wyższych do rozpoczęcia nowego roku akademickiego. Wszystkie uczelnie zakończyły prace związane z przyjęciem nowych studentów. W większości szkół akademickich przygotowane są już programy dni adaptacyjnych, obejmujące cykl spotkań ze studentami I roku, jak i lat starszych. Oceniono także stopień przygotowania uczelni pod względem inwestycyjnym i remontowym. W większości obiektów dydaktycznych, a także socjalnych, które poddano remontowi, roboty przebiegają dobrze będą ukończone przed 1 października. Wiele uwagi poświęcono w tym roku również odpowiedniemu przygotowaniu pomocy naukowych, m. in. podręczników. Podjęte działania pozwalają na terminowe, rytmiczne rozpoczęcie nauki w nowym roku akademickim, a jednocześnie zapewniają korzystne warunki do pracy dydaktycznej i wychowawczej. (PAP)

Kuliszy interwencji USA w Angoli

Byli zastępcą sekretarza stanu do spraw afrykańskich, Nathaniel Davis, opublikował na łamach „Foreign Affairs” artykuł, w którym odsłania kulisy amerykańskiej interwencji w Angoli w r. 1975 stwierdzając, iż Ford i Kissinger zdecydowali się działać wbrew jakimkolwiek nadziejom na odwrócenie przesądzonej już sytuacji politycznej i wojskowej. N. Davis pisze, iż zalecał wówczas obojętne politykę rezygnacji z poparcia wojskowego na rzecz środków dyplomatycznych zmierzających do utworzenia koalicji trzech ry-

walizujących z sobą ruchów narodowowyzwoleńczych. Przez konany o fiasko wszelkich działań podejmowanych w Angoli przez CIA nie mógł zrozumieć, dlaczego sekretarz stanu zdecydował się iść na przód drogą, która jego zdaniem, prowadziła do niepowodzenia. Zrezygnował ze swego stanowiska, kiedy departament stanu odrzucił jego zalecenia w sprawie Angoli. Pozostał on jednak przy swoim przekonaniu, iż nie już nie mogło przeskoczyć zwycięstwo ruchu kierowanego przez Agostinho Neto. (PAP)

Upadek utrzymującego się 17 zaledwie dni przy władzy gabinetu technokratów premiera Alfredo Nobre da Costa jest, zdaniem obserwatorów, osobista porażka prezydenta Antonio Ramalho Eanesa, który próbował wyprowadzić kraj z kryzysu politycznego, powierając urząd premiera bezpartyjnemu przemysłowcowi.

O losie gabinetu zdecydowały głosy dwóch spośród czterech największych partii, tj. socjalistów, konserwatywnego Centrum Demokratyczno-Społecznego. Na wniosek socjalistów partię tę odmówiły poparcia dla oszczędnościowego programu naprawy sytuacji gospodarczej. Przeciwni rządowi głosowało 141, za rządem 71.

Porażka Eanesa

Upadek rządu da Costy

zaś wstrzymało się od głosów 40 deputowanych komunistycznych. Taki układ sił na forum 263-osobowego parlamentu znać mógł jedynie upadek nowego gabinetu, który pozostał przy władzy najkrócej ze wszystkich rządów, jakie powoływano dotąd w Portugalii od czasu obalenia dyktatury w kwietniu 1974 r.

W tej sytuacji prezydent Ramalho Eanes jest zmuszony podjąć rozmowy z przywódcami

Słuszew • Środa • Rakoniewice

Trzy imprezy regionalne
pod patronatem „Głosu“

Najbliższe dni w kilku miastach i gminach województwa poznańskiego upłyną pod znakiem imprez regionalnych. Wszystkie one nawiążą do historii, tradycji kulturalnych i dokonanych w różnych dziedzinach. Trzem takim imprezom patronuje „Głos Wielkopolski”.

W piątek odbyły się pierwsze spotkania, wystawy i koncerty „Średnich Sejmików Kultury”. Szczególnie udany był barwny korowód młodzieży, który przeszedł ulicami Środy, dużym powodzeniem cieszył się też jarmark folklorystyczny. Najważniejszym wydarzeniem sobotnim jest sesja popularnonaukowa o Powstaniu Wielkopolskim, na nie-

dzielę zaś zaplanowano wiele imprez artystycznych i rekreacyjnych.

W Rakoniewicach obchodzone będą w sobotę i niedzielę „Dni Drzymałowskie”. Podczas sesji popularnonaukowej na temat 60 rocznicy Powstania Wielkopolskiego i postaci Michała Drzymały na tle epoki, szczególnie zasłużonym dla miasta i gminy wręczone zostaną pamiątkowe medale z wizerunkiem chłopca-patrioty.

Bogaty jest też program „Dni Słuszewskich”, które potrwa od 17 do 24 bm. Na niedzielę przewidziano m. in. dożynki gminne w atrakcyjnej oprawie, wystawę nowoczesnego sprzętu rolniczego i występy artystyczne.

Z „Gazetą” do Nowego Tomyśla

W „stolicy” gminy Nowy Tomyśl — słynącej nie tylko w Poznaniu z uprawy chmielu i wikliny — w sobotę i niedzielę odbędzie się tradycyjny jarmark chmielu-wikliny. W jego organizację uczestniczy redakcja „Gazety Zachodniej”, dla której będzie

to kolejny akcent obchodów jej 30-lecia. W programie przewidziano wiele atrakcji z turystycznym i kulturalnym, występy zespołów ludowych i znanych solistów, pokazem ognia sztucznych i walk judo oraz wielką loterią fantową. (bop)

Zjazd Towarzystwa
Chirurgów Polskich

Zbliżają się do końca obrady 49 Zjazdu Towarzystwa Chirurgów Polskich, w których uczestniczy około tysiąca wybitnych lekarzy z kraju i zagranicy.

Z okazji zjazdu siedem znanych firm polskich, zachodnioeuropejskich oraz Japonii urządziło wystawę sprzętu chirurgicznego, laboratoryjnego i środków farmaceutycznych. Zainteresowanie lekarzy wzbucają doskonałe instrumenty mające zastosowanie w chirurgii naczyniowej, urazowo-ortopedycznej oraz neurochirurgii. Pokazano także duży wachlarz stosowanych już w Polsce fiberoskopów — urządzeń do wżernikowania, tworzących sztuczne do pokrywania oparzeń lub owrzodzonych części ciała oraz przylepce bezbolesne i bielzące operacyjną. (PAP)

Zakończenie szczytu
Francja — RFN

W piątek zakończyło się w Akwizgranie dwudniowe zachodniemiecko-francuskie spotkanie na szczycie, które odbyło się w ramach regularnych półrocznych konsultacji. Kanclerz RFN, Helmut Schmidt i prezydent Francji, Valéry Giscard d'Estaing — jak informuje prasa — omawiali przede wszystkim problemy walutowe — finansowe. Szczególną uwagę poświęcili sprawie utworzenia tzw. strefy „stabilizacji walutowej” w Europie zachodniej. Kwestia ta była rozpatrywana na brzmieńskiej sesji Rady Europejskiej w dniach 6—7 lipca br. Tematem rozmów były też problemy rozbrojenia i handlu międzynarodowego oraz sytuacja w EWG, na kontynencie afrykańskim i na Bliskim Wschodzie. (PAP)

Decyzja w sprawie zbrodniarza wojennego

G. Wagner pozostanie
w więzieniu w Brasilii

Prokurator generalny Brazylii, Fonesca de Araujo, podjął decyzję o zatrzymaniu zbrodniarza wojennego, Gustava Franza Wagnera, byłego zastępcy komendanta obozów koncentracyjnych w Treblince i Sobiborze, w więzieniu w Brasilii. Adwokat Wagnera złożył wniosek, aby przenieść go do więzienia w São Paulo. Uzasadnił to chęcią Wagnera do nawiązania kontaktu ze znajomymi i kre-

wnymi. Policja brazylijska stwierdziła jednak, że w São Paulo nie istnieją te same warunki zabezpieczenia pobytu Wagnera w więzieniu co w Brasilii.

Wagner został aresztowany w pobliżu São Paulo. O jego ekstradycji ubiega się Polska, Republika Federalna Niemiec, Izrael i Austria. Nie wiadomo jeszcze, kiedy Sąd Najwyższy Brazylii podejmie decyzję w tej sprawie. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresowe opady deszczu, przeważnie przelotne.

Temperatura minimalna od 10 do 12 stopni, maksymalna od 15 do 17 stopni. Wiatr przeważnie umiarkowany i dość silny, wrażliwy na silnych i porywistych do 20 metrów na sekundę.

Wczoraj o godz. 18 zanotowano następujące temperatury: w Poznaniu 16 stopni, w Koninie 15 stopni, w Kaliszu 15 stopni, w Lesznie 16 stopni, w Pile 16 stopni; ciśnienie 751,4 mm.

Dziś w serwisie informacyjnym opracował Zygmunt Rola.

KRONIKA DNIA

NARADA DZIAŁACZY KÓŁEK ROLNICZYCH

W dymaszewskim ośrodku szkoleniowym Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Poznaniu rozpoczęła się w piątek narada działaczy kółek rolniczych poświęcona omówieniu zadań samorządu chłopskiego na wsi. Uczestniczy w niej m. in. I zastępca prezesa Zarządu Centralnego Związku Kółek Rolniczych w Warszawie — Józef Faluch. Podczas dyskusji dokonano wymiany doświadczeń w działalności samorządu kółkowego, formułując zadania na najbliższą przyszłość. W sobotę aktywni kółek rolniczych wizytują Spółdzielnię Kółek Rolniczych w Mielszynie, zapoznając się z obsługą rolników i działalnością samorządu kółkowego w tamtejszej gminie. Odczyt również Muzeum Rolnictwa w Szreniawie, a także najciekawsze zabijki Poznania. (temp)

INAUGURACJA XXII „WARSZAWSKIEJ JESIEŃ”

Po raz dwudziesty drugi Warszawa znajduje się w centrum uwagi twórców, wykonawców i miłośników najnowszej muzyki. Rozpoczynający się w sobotę i trwający do 24 września doroczny międzynarodowy festiwal muzyki współczesnej „Warszawska Jesień”, stanie się kolejnym przeglądem twórczości. Konfrontacja kierunków i prądów artystycznych w tej dziedzinie. (PAP)

Zmarł Zenon Kosidowski

14 bm. zmarł w Warszawie w wieku 80 lat Zenon Kosidowski, wybitny krytyk literacki, pisarz i eseista, znany milionom czytelników w kraju i za granicą jako autor „Opowieści biblijnych” i wielu innych książek popularizujących wiedzę o starożytnych cywilizacjach.

Urodzony w 1898 r. w Inowrocławiu Z. Kosidowski debiutował jako poeta na łamach poznańskiego pisma „Zdrój”. W latach 1928—1938 był redaktorem a następnie dyrektorem rozgłośni Polskiego Radia w Poznaniu, zajmując się jednocześnie literaturą i krytyką literacką. Okres wojny spędził za granicą. Po powrocie do kraju poświęcił się przede

wszystkim dziedzinom piśmienniczym. W swych książkach „Gdy słońce było bogiem”, „Królestwo złotych łez”, „Rumaki Lizy” i najpopularniejsze, wielokrotnie wznawiane — „Opowieści biblijne” przedstawia dawne kultury i cywilizacje — w oparciu o liczne źródła historyczne i najnowsze odkrycia naukowe. Erudycja autora, talent popularizatorski i artystyczny literacki sprawiły, że jego książki, cieszące się niezwykłym powodzeniem u czytelników, stały się ważną literaturą zjawiskiem oryginalnym. Tłumaczone też były na kilkanaście języków. Najnowsza jego praca „Opowieści ewangelistów” znajduje się w druku.

PAP

Zgon prof. W. Starkiewicza

Zmarł prof. Witold Starkiewicz — wybitny uczony, lekarz-okulista, wychowawca kadr medycznych i działacz społeczny. Od ponad 30 lat związany się na stałe ze Szczecinem i Pomorską Akademią Medyczną, w której pracował od roku 1948. Położył wielkie zasługi dla rozwoju tej uczel-

ni — był m. in. jej rektorem. Jego wybitne osiągnięcia w zakresie leczenia oczu zyskały mu międzynarodowe uznanie.

Był odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej, Orderem Sztandaru Pracy I klasy i innymi odznaczeniami państwowymi. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOCZY SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”. POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19.
Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.
Redakcja kolegium:
Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego),
Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zbigniew Sęk

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami: 665-718. Sekretariat red. naczelnego: 454-09. Zastępca red. naczelnego: 665-718. Sekretariat redakcji: 648-85. Dział informacyjny: 665-939. Dział sportowy: 648-45. Redakcja ogłoszeń: 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kosprzaka—Poznań.

Prenumerata: wotyły przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczanie do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł). Indeks nr 35028 J-18

POSTEOR dla intensyfikacji rolnictwa

Tyle deszczu ile potrzeba

Sztuczny deszcz na naszych polach uprawnych jest jeszcze zjawiskiem rzadkim, chociaż zdajemy sobie sprawę ze znaczenia tego zabiegu dla przyszłych plonów. Doświadczenia, prowadzone w państwowych gospodarstwach rolnych w ciągu 6 lat, przy stosowaniu różnych wariantów głodozmianów wykazały, iż w wyniku racjonalnie prowadzonych nawodnień plony wzrosły — w zależności od rodzaju upraw — od 36 do 50 procent. Np. w jednym roku zebrano z hektara 80 kwintali pszenicy, w innym — 450 kwintali ziemniaków, warzywa i owoce były dorodne.

Deszczownie nie są wynalazkiem ostatnich lat, chociaż u nas pojawiły się dopiero w latach sześćdziesiątych. Zaczęto je budować już przed pierwszą wojną światową w Stanach Zjednoczonych i w Europie zachodniej. Polska natomiast jeszcze dzisiaj zajmuje pod względem uzbrojenia pol w te urządzenia ostatnie miejsce wśród krajów RWPG, mając zaledwie 30 000 hektarów wyposażonych w system zasilania wodnego z podwyższonym ciśnieniem.

Połowa tego obszaru znajduje się na terenie Wielkopolski. Jak to jest mało, świadczy fakt, iż w Związku Radzieckim deszczownie działają na prawie 3 milionach hektarów, w Bułgarii na 600 000 ha, w NRD, Czechosłowacji i na Węgrzech po 300 000 hektarów upraw otrzymuje bez chmury ożywczy deszcz. W zakresie sztucznego zraszania pol i plan tacji mamy więc jeszcze dużo do zrobienia.

Wiadomo, że woda należy do najważniejszych czynników, od których zależy wysokość plonów. Nasz kraj, a szczególnie region wielkopolski, należy do najuboższych w jej zasoby. Mówi się nawet, że z tego powodu Wielkopolska stopniowo, w granicach 500—600 mm, gdy tymczasem potrzeby wodne przy intensywnej produkcji wynoszą tylko w okresie wegetacji — czyli od kwietnia do września — 450—530 mm.

Decyzje Prezydium Rządu, wsparte dużymi nakładami finansowymi, zmierzają w perspektywie najbliższych 15 lat

do powiększenia obszarów zraszanych do ponad 2 milionów hektarów. Sprzyjać temu będzie trwająca budowa zbiorników retencyjnych. Bez nich, a także bez rozbudowy sieci hydrotechnicznej, wprowadzenie na pola deszczowni byłoby niemożliwe.

Ale skąd brać deszczownię? Dotychczas nie produkowaliśmy ich na skalę przemysłową. W naszych skromnych nawodnieniach korzystaliśmy głównie z urządzeń importowanych z Czechosłowacji, Jugosławii i Związku Radzieckiego. Nie są to jednak deszczownie w pełni odpowiadające perspektywicznym potrzebom, nie były stosowane są też do naszych warunków terenowych. Udoskonalenie rodzimych urządzeń długo natomiast nie mogło dojechać się realizacji.

I oto niedawno, podczas wizyty I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka na Ziemi Bydgoskiej, zaprezentowano działanie rewelacyjnej deszczowni o dalekosyżnym zraszaniu, z możliwością regulowania opadu oraz szerokości i długości nawadnianego pasa, samoczynnie wyłączającej się. Słowem — posiadającej wiele zalet w użytkowaniu, których brak było importowanym, i do tego własną, polską.

Trudną była droga do wyprodukowania tego urządzenia. Pomysł skonstruowania deszczowni bębnowych zrodził się w Zakładzie Doświadczalnym przy Fabryce Maszyn Rolniczych „Agromet — Inofama” w Inowrocławiu. I nie tyle biedzono się nad opracowaniem sposobu napędu bębna i samoczynnego zwijania przewodu, ile przy wynalezieniu własnej technologii otrzymywania surowca do produkcji węzła, który musi być wytrzymały na wysokie ciśnienie, a jednocześnie elastyczny.

Z pomocą w opracowaniu technologii i wdrożeniu do produkcji deszczowni szparych, przejezdnych, deszczowni cych pasowo — bo tak się nazywa nowy typ — przyszedł poznański Oddział Przedsiębiorstwa Wdrażania i Upow-

Dwie takie deszczownie obsługują jeden człowiek, poświęcając na te czynności 4 godziny pracy na dobę.

Fot. — Archiwum

szczenia Postępu Technicznego i Organizacyjnego — POSTEOR. Do współudziału w opracowaniach od pomysłu do uruchomienia produkcji zaproszona została Leszczyńska Fabryka Pomp; krajowy, oryginalny typ zraszacza oraz podwozie do deszczowni i agregatu zasilającego opracowano w „Inofamie”; najtrudniejsze do rozwiązania zadania — technologii produkcji węzła wysokociśnieniowego podjął się zespół pracowników Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Rafineryjnego w Plocku wspólnie z Zakładem Doświadczalnym „Inofamy”. Wynik ich prac zakończył się sukcesem. Po 8 miesiącach badań i doświadczeń można było wdrożyć do produkcji deszczownie całkowicie polskiej konstrukcji.

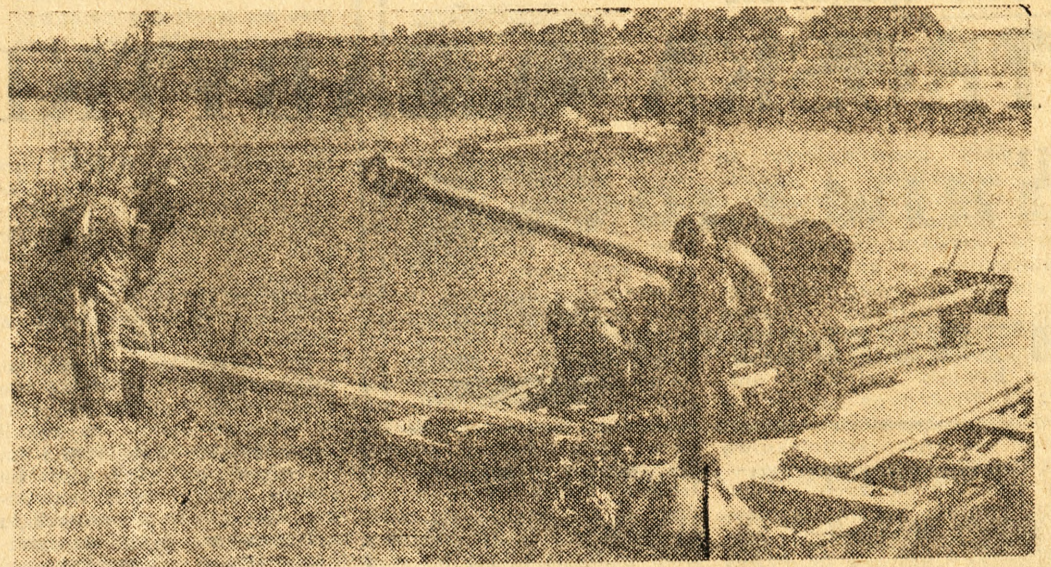
Najbardziej zaangażowanymi ludźmi w przygotowaniu prototypu byli dyrektor Zakładów Doświadczalnych „Inofamy”, mgr inż. Edward Krajewski oraz główny konstruktor, inż. Antoni Koszański; dyr. Leszczyńskiej Fabryki Pomp, inż. Józef Werno oraz główny konstruktor, mgr inż. Józef Wolk; dyrektor OBR Przemysłu Rafineryjnego w Plocku, mgr Ferdinand Niskiewicz. Nie sposób przedstawić wszystkich, którzy mieli swój udział w tych pracach. Wymienieni kierowali zespołami ludzi, przygotowujących prototyp deszczowni. Z ramienia poznańskiego Oddziału POSTEOR całość prac koordynował dr inż. Ryszard Matysiak. Obecnie przygotowuje się nowe typy urządzeń deszczownic o zróżnicowanej grubości węża.

Pierwsze próby urządzeń przeprowadzono w Rolniczym Zakładzie Doświadczalnym w Minikowie pod Poznaniem, w Chwaliszewie Bydgoskim, Instytucie Melioracji i Użytków Zielonych w Falętach oraz w Poznańskim Instytucie Maszyn Rolniczych. Deszczownia ustawiona w jednym miejscu zrasza obszar 5 hektarów, dostarczając w ciągu doby minimum 15 mm opadu. Zakłada się, że jedno takie urządzenie obsługiwać będzie 30 użytków rolnych. Wielkość opadu zależy od nastawienia prędkości zwijania węża a szerokość pasa nawadniania — od średnicy dyszy. Deszczownie mogą być przystosowane do zraszania roślin w uprawach polowych nie tylko czystą wodą, ale także rozcieńczonymi nawozami sztucznymi i naturalnymi.

Na początku września br. na polach Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Baranówkach (woj. łódzkie) odbył się — z udziałem przedstawicieli władz państwowych resortowych — krajowy pokaz funkcjonowania rodzimej deszczowni. Wzbudził duże zainteresowanie i spotkał się z wysoką oceną. Pracę deszczowni za prezentowano także na imprezie towarzyszącej Centralnym Dożynom w Olsztynie. Właśnie takich urządzeń dla rolnictwa wielkotowarowego nam

Dokończenie na str. 6

ZOFIA DOHNKE



Na zdjęciu: desantowa przeprawa piechoty.

CAF — WAF

Żołnierskie sprawy

„Zadanie zostało wykonane”

Żołnierze. Tu, pośród nas, w swych wyjściowych mundurach. I — tam: w koszarach, na poligonie, w czołgach, na samochodach — w ubraniach polowych, w hełmach.

Sporo się tego roku pisze — i będzie jeszcze pisać — o polskim wojsku. Krew przelana przed laty na polach bitew, wyznaczająca drogę do wolnej ojczyzny — stale do tego zobowiązuje.

Ale istnieje przecież — dzisiejsza codzienność polskiego żołnierza. Kształt armii nigdy społeczeństwu nie jest, nie może być obojętny. Zwłaszcza — w kraju takim jak Polska. Ale to nie tylko dziejowa pamięć o klęskach, niedoli dziejów, słabości, gdy była tylko rozpacz bezsilna wobec potęg wroga — zmusza do pamięci o wojsku. Przypomina o tym także — życie codzienne tysięcy młodych ludzi, którzy wypełniają trudny żołnierski obowiązek.

Jakie jest nasze wojsko — dzisiaj? Jacy są — jego ludzie?

★

„Nie matura lecz chęć szczerą, zrobił z ciebie oficera”, mówiono niegdyś. Dzisiejsi podoficerzy — inżynierowie, absolwenci wyższych szkół wojskowych roześmieliby się głośno, gdyby tak o nich powiedziano. Rozwój współczesnej techniki wojskowej wymaga fachowej wiedzy. Skomplikowany wojskowy sprzęt — on sam już wyznacza zakres koniecznych umiejętności.

O randze, pozycji społecznej polskiego oficera — mówią także pewne szczególne sytuacje.

Byłem świadkiem niedawnej promocji oficerskiej. Stałem blisko promowanych. Ich twarze pod hełmami były — sku-

pione. Obok mnie tłoczyli się tłumy odświętnie ubranych starszych kobiet, mężczyzn, dziewczyn. Coraz ktoś mnie potraçał, próbował przecisnąć się do przodu, by lepiej widzieć ceremonię. Krzyżowały się okrzyki: „Nasz już szedł?” „Zobacz, mamo, Jasiu! stoi tam, w drugim rzędzie!” W rękach tych ludzi były — kwiaty, kwiaty. Ta, której wskazała jej Jasiu, gdy generał dotknął błyszczącą szablą jego ramienia — zaczęła płakać.

Generał, składając z trybuny honorowej gratulacje promowanym, między innymi powiedział: „Jesteście jednym z oddziałów ludowej młodzieży polskiej inteligencji”. Po tym jego przemówieniu padło z głośnika zdanie, że teraz „najbliższą mogą składać życzenia promowanym oficerom”. Barłery pękły, między zielonymi mundurami pojawiły się siwe głowy starszych, kolorowe stroje dziewcząt, kwiaty.

A potem — kończąca uroczystość defilada. Idące paradnym krokiem oddziały na bagnetach karabinów, za żołnierskimi pasami zatknięte miały — pęki różnokolorowych kwiatów. Jak aktorzy po premierze swego spektaklu — ci młodzi ludzie dumnie nieśli te kwiaty.

★

Rola wojska jest wyznaczona nie tylko jego wewnętrzną organizacją, jakością tej organizacji. Określają ją także — społeczna ranga, społeczne oddziaływanie, jakie budzi wojsko.

... Mam rodzinę w Legnicy. W sierpniu zjechała do Poznania. Poza rodzinnymi wspomnieniami wieloletnim motywem powracała zeszłoroczna powódź. Mieszkają w śródmieściu Legnicy. „Woda wszystko wtedy zalała. Gdyby nie żołnierze...”. I płynęła długą opowieść o odwadze i poświęceniu żołnierzy, którzy w

tamtych dniach pomagali ludziom, ratowali dobytek.

... Jest w polskim społeczeństwie odruchowa sympatia do wojskowego munduru. A widać go najczęściej tylko wtedy — gdy żołnierz jedzie do rodziny lub od niej wraca. Chociaż ja także — widziałem żołnierzy w koszarach, gdy mieli wyjechać na urlop. Jakże wówczas dbali o wygląd swego munduru, jak go pracowicie prasowali.

Jak nie mieć zresztą gorących, najlepszych uczuć sympatii — dla swoich synów, braci, kolegów, narzeczonych...

Jakie jest dzisiaj polskie wojsko? Widziałem desant morską. Obserwowałem atak szturmowego lotnictwa myśliwskiego, budowanie pod ogniem artylerii — przeprawy saper-skiej przez rzekę. Ćwiczenia zawsze wykonywane były precyzyjnie, z „zegarkiem w ręku”.

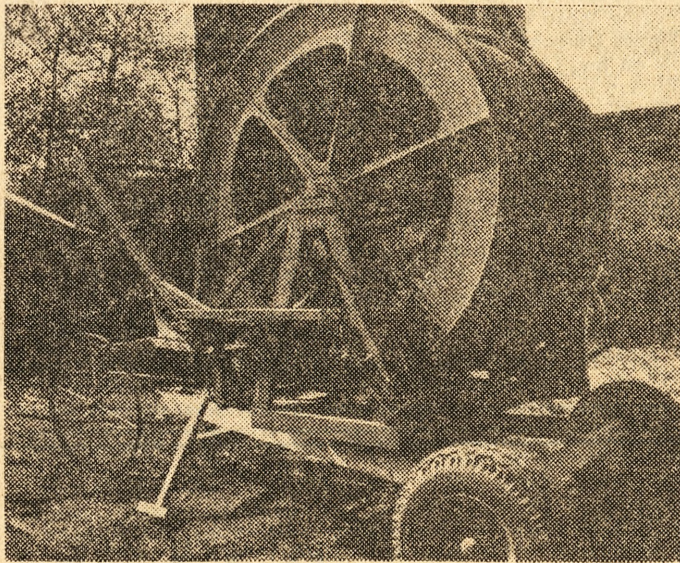
Współczesna armia — nie pokazuje twarzy swoich żołnierzy. Tylko na promocji, na przepustce urlopowej można oglądać skupione lub też — rozbawione twarze młodych ludzi w mundurach.

Tam, w działaniu bojowym — widać tylko samoloty, czołgi, słychać huk wystrzałów. I tylko potem dowódca prowadzący ćwiczenia mówi: „Zadanie zostało wykonane”.

Czy współczesne oblicze wojska — to nie jest przede wszystkim ta precyzja wykonania zadania? Trud towarzyszyć tej precyzji?

Autorami sukcesów są ci młodzi Polacy, których w chwilach dla nich szczególnych — widać tuż, obok nas. To młodzi ludzie żołnierskiej pracy.

WŁODZIMIERZ BRANIECKI



Nikt chyba nie miał złudzeń w czerwcu, że komitety kontroli społecznej przy radach narodowych od pierwszego dnia swojej działalności staną się postrachem dla każdego, nawet najmniejszego zła. Liczni postawie w wywiadach prasowych przed debatą sejmową, a także w czasie plenarnego posiedzenia Sejmu, namawiali do realizmu i cierpliwości. Mówili mniej więcej zgodnie: nie możemy oczekiwać natychmiastowych rezultatów, oczekujemy raczej uporu i konsekwencji. Apele te przypuszczalnie odniosły skutek, ponieważ po okresie wielkiego zainteresowania, związanego z wniesieniem przez rząd projektu ustawy, nadszedł czas jakby zapomnienia.

Komitety kontroli społecznej przygotowywały się tymczasem do działania. Zgodnie z uchwałą Rady Państwa, ten czas poświęcony był sprawom organizacyjnym. Od 6 września w każdej radzie narodowej, a więc w wojewódzkiej, miejskiej, dzielnicowej i gminnej, powinna się znaleźć wykieszka, ogłaszająca formalnie istnienie komitetu oraz zawierająca informację, w którym pokoju komitet rozpoczyna działalność i w jakich godzinach przyjmuje interesantów. Każdy komitet bowiem od 6 września powinien być gotowy do rozpoczęcia pracy i współpracy z ludnością. Powinien być gotowy do rozmowy z każdym, kto jest wrażliwy na zło, kto pragnie być sojusznikiem dobra, kto zgłasza akces do wstąpienia do armii ludzi nieobojętnych.

Komitety kontroli społecznej czeka dużo pracy. Jak powiedział jeden z posłów — powinny być one zawsze w pierwszej linii ludzkich spraw.

A jakie są to sprawy?

Uchwała Rady Państwa — podkreślając, że „komitety powinny się koncentrować na ujawnianiu i eliminowaniu ujemnych zjawisk — wskazuje na te sprawy, które wytypowałyby każdy z nas. Uchwa-

Mandat zaufania i oczekiwań

Ia to mówi, że komitety powinny wziąć pod szczególny nadzór stosunki administracja — obywatel, działalność handlu oraz usług i gastronomii, jakość artykułów, wykorzystanie majątku wytwórczego na całym obszarze gospodarki żywnościowej, jakość budownictwa mieszkaniowego, pracę gospodarki komunalnej, ochronę zdrowia, opiekę nad dziećmi i ludźmi starszymi, ochronę środowiska naturalnego. Komitety przy radach gminnych winny się natomiast zająć sprawami rolników w taki sposób, aby mogli oni dawać społeczeństwu większą porcję żywności przy mniejszym nakładzie pracy i przy znacznie mniejszej miłędze z różnymi instytucjami, będącymi na usługach rolników.

Zastanawiając się nad tą listą, trudno więc dostrzec dziedzinę, która nie leżałaby w kompetencjach komitetów. Na tym przecież nie koniec, bo sedno tkwi w tym, aby komitety w toku swojej działalności nie przekształciły się tylko w jakiś rodzaj „pogotowia interwencyjnego”. Społeczne oczekiwanie nie dotyczy bowiem tylko wystąpień, badania, ingerowania, wspierania i załatwiania, ale dotyczą głębszego analizowania faktów, ustalania źródeł zła. Komitety — jako organy inspirujące i koordynujące działalność różnych innych ogniw kontroli społecznej — nie mogą też abstrahować od stawiania diagnozy i proponowania środków zaradczych; tylko wtedy będą mogły dobrze służyć każdemu pojedynczemu obywatelowi i społeczeństwu — jako całości.

Komitety nie mogą też pomijać takich zjawisk, jak ludzkie postawy, etyka, a to dlatego, że kontrolując różne problemy, kontrolują przede wszystkim działalność człowieka, jego pracę. Prawda bowiem jest następująca: autorem każdego, nawet najmniejszego zła jest konkretny człowiek i powinien być rzetelnie rozliczony z niego. Para skończyć z praktykami przetrwania odpowiedzialności na przystawionego koleżkę, na jakieś bliżej nie określone trudności obiektywne.

Komitety kontroli społecznej od początku powinny przede wszystkim troszczyć się o podnoszenie rangi odpowiedzialności i być tej odpowiedzialności jednym z naszych — obywatelskich strażników. Dajemy im mandat zaufania i oczekiwań.

STEFAN KURECKI

Polska specjalność

TROSKA O ZABYTKI

Polscy konserwatorzy są poszukiwani i cenieni na świecie. Świadczy o tym dobitnie zarówno ilość prac konserwatorskich prowadzonych za granicą, jak i napływające wciąż nowe oferty. Nie dziwnego. Przedsięwzięcia Państwowe „Pracownice Konserwacji Zabytków” jest bowiem instytucja uniwersalna. Nigdzie na świecie nie ma instytucji, która prowadziła by aż tak kompleksową działalność konserwatorską — od badań naukowych począwszy, poprzez badania archeologiczne i laboratoryjne materiałów, a kończąc na wykończeniu w 23 różnych specjalnościach.

W wyniku rozwijającej się dynamicznie działalności konserwatorskiej za granicą (w miejsce dawnego Zakładu Eksportu, który pracował w ramach zarządu PKZ) z dniem 1 stycznia br. rozpoczęło swą działalność Biuro Eksportu PKZ, pozostające na własnym rachunku gospodarczym.

Dużą wagę polscy konserwatorzy przywiązują np. do powierzonych im przez Estońską Socjalistyczną Republikę Radziecką prac restauracyjnych średniowiecznych zabytków Tallina, które mają być wykonane do maja 1980 r.

Działalnością konserwatorską objęta jest tam między innymi tzw. „gruba Małgorzata” — jedna z 26 zachowanych średniowiecznych baszt. Znajduje się u wrót portu. Ponadto konserwatorzy z pracowni toruńskiej adaptować będą średnio-wieczny arezt miejski z przełomu XIV i XV wieku na filię muzeum miejskiego, a dwie XIV-wieczne kamieniczki kupieckie na kawiarnię. Wykonane będą również witraże dla jednego z gotyckich kościołów. Polscy specjaliści udali się też ostatnio do pałacu Kuskowo koło Moskwy, skąd nadeszła oferta na renowację i konserwację 8 gobelinów pochodzących z XVII i XVIII w. oraz plafonu mierzącego 115 m kw.

W ramach długoterminowego kontraktu na renowację zespołu pałacowego Sans-Souci obecnie pracom konserwatorskim poddawane są pałace w tarasy. W Poczdamie natomiast adaptowane są dla potrzeb filmu stajnie królewskie. W zabytkowym Quedlinburgu (w wieku chłopięcym przebywał tam jako zakładnik Bolesław Chrobry) restaurować mają polscy konserwatorzy dwie kamieniczki.

Wiele zadań mają do wykonania polscy konserwatorzy

na terenie RFN. Między innymi w Brunzshwiku konserwacja objętych jest 8 kamieniczek zabytkowych, mieszczących domy studenckie, w Audernach — rzymskie portale kamienne z XII w., w Bruehl — stropy polichromowane w miejscowym muzeum.

W klasztorze karmelitów, pochodzącym z 1517 r., we Frankfurcie nad Menem polscy konserwatorzy wykonali już wszystkie ekspertyzy i mają restaurować największy na północ od Alp cykl malowideł ściennych w refektarzu klasztoru oraz krużgankach. Prace te wykonywać będzie oddział warszawski PKZ. Oddział krakowski podejmuje się natomiast konserwacji drewnianych elementów XVII-wiecznych organów, znajdujących się w kościele św. Egidiusza w Lubecie. We wrześniu br. — we współpracy z firmą szwajcarską — mamy przystąpić do prac zabezpieczających i inwentaryzacyjnych przy zespołach budowli kultury sarvis-tańskiej z VI w. w Sarvistanie na terenie Iranu.

Wiele swych cennych zabytków pragnie powierzyć naszym konserwatorom Słowacja, i to aż w 6 miejscowościach. Między innymi przy-

wrócenie do dawnej świetności 10 kamieniczek XIII-wiecznych, mieszczących się na rynku w Bańskiej Szczawnicy, katedry gotyckiej św. Elżbiety w Koszycach i zabytkowego obelisku dziękczynnego go tzw. „morowego słupa”.

Przyszła i oferta z Berlina Zachodniego — chodzi o rekonstrukcję przy użyciu naszych surowców zniszczonego w czasie ostatniej wojny Muzeum Rzemiosła Artystycznego.

W ramach podpisanego w maju br. protokołu dotyczącego rozwoju współpracy polsko-angielskiej w dziedzinie budownictwa konserwatorzy polscy współpracować będą przy restaurowaniu zespołu XVI-wiecznych cytadel w rejonie Medyny.

Polska szkoła konserwatorska ma więc światową rangę i światowy zasięg. Poza satysfakcją z możliwości ratowania skarbów kultury światowej — eksport konserwatorski pozwala też na szeroką wymianę doświadczeń i zakup dzieł zarobionym dewizom „pomocy konserwatorskich”, które trudno nabyć w kraju. Jest więc z wielu względów korzystny dla naszych rodzimych zabytków. Pozwala skutecznie przychodzić im na odsiecz. A i dla pracowników PKZ, zwłaszcza tych młodszych, stanowi atrakcyjny bodziec do pozostania przy tym zawodzie i podnoszenia kwalifikacji.

KRYSZYNA BOERGEROWA



Janina Marisówna — Goplana i Marek Czyżewski — Grabiec w jednej ze scen gnieźnieńskiego przedstawienia „Balladyna”. Fot. — G. Wyszomirska

TEATR

Ambicje i możliwości

Sezon teatralny w Gnieźnie otworzył „Balladyna”. Tragedię Słowackiego nie raz już wystawiano na tej scenie. Tym razem okazja po temu była jednak zupełnie wyjątkowa. Pierwszej stolicy państwa polskiego przypadło w udziale inauguracyjny rok szkolny nowej zreformowanej szkoły dziesięcioklaszowej. Fakt ten trzeba było uczcić jakąś nawiązującą wprost do przeszłości kraju, miasta i regionu premierą. „Balladyna” nadawała się na tę okazję wręcz idealnie.

Charakter, a przede wszystkim scen kontekst tej premiery, obli-guje niejako, aby pisać o niej w sposób wyważony i, jak to dziś zwykło się określać — odpowiedzialny. Nietaktem byłoby więc w takiej sytuacji w ogóle pytanie, na ile aktualne możliwości obsadowe teatru uzasadniają wprowadzenie tragedii Słowackiego na afisz. Bo nie ono, jak sądzi, decydowało o tym, ale prestiż teatru i jego potrzeby.

Działalność gnieźnieńskiego teatru obserwuję już od lat kilkunastu. Niejednokrotnie zmieniał on swój profil i charakter. W latach sześćdziesiątych był to teatr badzo prowincjonalny. Sta-wił przed sobą przede wszystkim cele unowocześnienia. Re-pertuar miał nieco eklektyczny, mało efektowny, nie wszystkich w mieście na pewno satysfakcjonujący. Ale w każdym z jego przedstawień, szczególnie za dyrekcji Jana Perza, wyczuwało się ogromną troskę wszystkich o sprostanie podstawowym wymogom warsztatu aktorskiego i reżyserskiego. Z aktorami zawsze były tutaj duże kłopoty. No cóż, warunki pracy nie te, co w Kaliszu, czy Zielonej Górze, nie mówiąc już o Łodzi czy Poznaniu. Praca trudna, wędrownicza, terenowa. Nie łatwo więc było kolejnym dy-rektorem doszukać repertuaru do możliwości obsadowych ze-społu. Trzeba było nieraz iść na rozmaite kompromisy.

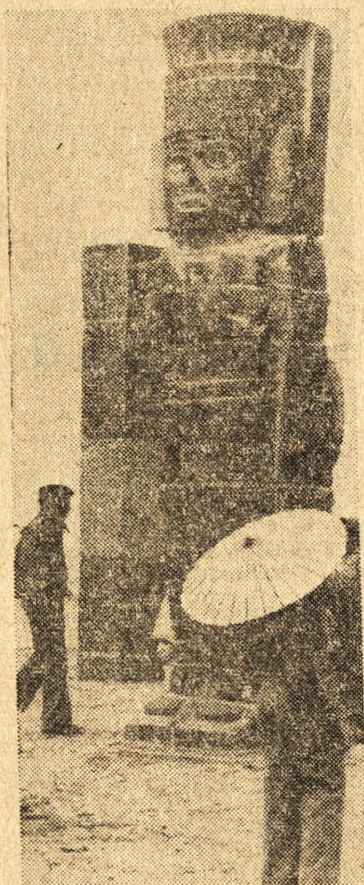
Wojciech Boratyński, obejmując dyrekcję w Gnieźnie, postanowił odwrócić je. Nie chciał pogodzić się z realiami. Zaprzęgnął zaszczępić Gnieźnie inny zupełnie model teatru. Śmiały, nie pro-wincjonalny, typowo repertuarowy. Wprowadził na afisz Szek-spirowską „Burzę” i „Mindwono” Słowackiego, „Szewców” Wilkacego i „Kartotekę” Różewicza. Postawił na młodych. Pod-jął trud pracy z adeptami, zaczął przygłowywać młodych ludzi do zawodu.

Przed chwytą kurtyną na premierze dyrektor Boratyński za-powiedział widzom, że w jego „Balladynie” nie będzie japoń-skich „Hand”, uduśniania i efektów. Rzeczywiście, przedstawienie gnieźnieńskie wyreżyserowane zostało bez żadnych ozdób i do-datków. W sposób czytelny i przejrzysty przekazuje nam ono fa-bułę. Ale na tym, niestety, poprzestaje. Niczego w sensie inter-preacyjnym nie wnosi. Relacjonuje tylko bieg wydarzeń. Na do-bro spektaklu trzeba zapisać muzykę Piotra Mossa oraz prze-sadnie może grawitującą w stronę kolorowej baśni scenografię, Teresy Darochy. Jest tu także kilka sprawnych aktorsko ról. Mam tu na myśli przede wszystkim Goplana — Janinę Marisówną, Korkora — Andrzeja Kosiedowskiego, Grabca — Marka Czyżew-skiego, Matkę — Marię Deskur. Brak w tym rejestrze nazwiska wykonawczych ról tytułowej. Dyrektor Perz, przed laty, nie po-siadając w zespole aktorki o tych warunkach i predyspozycjach, które by pozwalały jej zagrać tę rolę, w końcu zrezygnował z zapewna z wystawienia „Balladyny” w ogóle. Boratyński podjął to ryzyko. Nie po raz pierwszy zszedł na to pewno nie ostatni. I na tym, jak sądzi, polega owa zasadnicza różnica między tym sta-rym rzemieślniczym, uchylającym się od wyróżnienia jakichś współ-czesnych treści, teatrem, a dzisiejszym. Ambitnym i poszukującym.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr im. A. Fredry w Gnieźnie — „Balladyna” tragedia Juliusza Słowackiego w reżyserii Wojciecha Boratyńskiego i scenografii Teresy Darochy. Muzyka Piotr Moss. Premiera: 3 IX 1978.

Kamienni wojownicy



Tacy, jak ten na zdjęciu, kamien-ni wojownicy podpierali niegdyś stropy świątyni w legendarnej stolicy Tolleków — Tollan (obecnie Tula) w Meksyku. CAF — ADN

Rozmowy o filmie

O problemach upowszechnia-nia kultury filmowej mówi ANDRZEJ WAJDA, przewodni-czący Polskiej Federacji Dy-skusyjnych Klubów Filmo-wych.

— Kultura filmowa to — po pierwsze — kino z dobrym repertuarem, po drugie — kultu-ralny i wrażliwy odbiorca, któ-ry potrafi wybierać i oceniać, dla którego kino jest nie tylko rozrywką. Wychowanie świa-domego widza, kształtowanie kultury filmowej w kraju to cele, jakie starają się realizo-wać działacze ruchu dyskusyj-nych klubów filmowych. W kraju działa około 350 takich klubów, zrzeszających ponad 40 000 członków.

— Czy nie sady pan, że dyskusyjne kluby filmowe są swoistym fenomenem w na-szym życiu kulturalnym?

— Na całym świecie ludzie gromadzą się, by coś wspólnie przeżyć, czegoś razem doświad-czyć. Motywacją takich spotkań może być również film. Istotą działalności klubów nie jest jednak oglądanie filmów, lecz wyrażanie sobie opinii na ich temat, możliwość dyskutowa-nia o nich. Film jest idealnym pretekstem do rozmów i roz-ważań, niekoniecznie o filmie, także o świecie, w jakim żyje-my. Film, jako szczególne odbi-cie rzeczywistości, jest do-brym punktem wyjścia do dy-skusji, która od razu obejmu-je wiele aspektów. Oprócz prze-słania ideowego filmu analizuje się jego formę, zależność

treści filmu od tła historycz-no-społecznego, na jakim się pojawia. Jest to doskonale cwi-czenie dla ludzi, którzy uczą się rozmawiać, dyskutować, a przy tym lubią i chcą rozma-wiać. Proszę zauważyć, że roz-mowa jest coraz rzadszą for-mą porozumiewania się. Ludzie są zajęci pracą, potem oglądają telewizję, nie mają czasu na rozmowę.

— Wydaje się, że perspek-tywy rozwojowe ruchu dysku-syjnych klubów filmowych wa-runkuje również w dużym stopniu obecna sytuacja cywilizacyjna. Postępująca urbanizacja coraz bardziej rozluźnia tradycyjne więzi międzyludzkie — społeczeństwo atomizu-je się. Z drugiej strony wzrost ilości wolnego czasu sprzyja rozwojowi zainteresowań. Dyskusyjny klub filmowy stano-wi więc idealną formę, zaspoka-jając zarówno potrzebę bez-pośrednich kontaktów, wymia-ny poglądów, a także jest bez-interesownym hobby.

— I w tym cała nasza na-dzieja i racja bytu ruchu. Pod czas pobytu w klubach — a po-znałem ich bardzo wiele — zawsze robił na mnie duże wra-żenie sposób, w jaki dyskutanci porozumiewali się — mimo odmiennych poglądów — twor-ząc pewną społeczność.

— Jak pan wspominał, istotą działalności klubów jest roz-mowa, wymiana poglądów, któ-rą inspirowały filmy. Co czyni się, aby zapewnić klubom od-powiedni repertuar?

— Sens naszego działania po-

lega właśnie na zapewnieniu klubom odpowiedniego reper-tuaru. Mogą się w nim zna-leżeć filmy dostępne, nie wyma-gające specjalnych starań. Po pierwsze — byłyby to pra-kiem filmy polskie. Wprawdzie nie wszyscy reży-serzy godzą się na taką kon-frontację z wyrobioną widow-nią klubów, ale myślę, że uda nam się prezentować je w klu-bach — zwłaszcza filmy mło-dych reżyserów. Po drugie — w miejscowościach o małej ilo-sci kin, które nie są w stanie przedstawić publiczności wszy-skich filmów zakupionych na dany rok, jedno z nich mogło by pełnić funkcję DKF, pre-zentując taki właśnie reper-tuar. Jak pan widzi, zamiera-my różnymi sposobami osią-gnąć poprawę, nie rezygnując, oczywiście, z możliwości zaku-pu filmów przeznaczonych specjalnie dla DKF.

— Należy pan do reżyserów chętnie prezentujących swoje filmy w DKF. Czym jest dla pana taka konfrontacja z wi-downią klubową?

— Dla reżysera filmowego widz, który rozmawia, dysku-tuje, który traktuje film nie tylko jako formę spędzenia wolnego czasu, czy oderwania się od swoich codziennych za-jęć, lecz traktuje go jako rod-zaj sztuki oddającej rzeczywi-stość, jest tym widzem, który jest najbliższy twórcy filmo-owemu.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał JERZY PAWLAS

Dzieje Gniezna należą do tzw. wielkiej historii. Przekraczając znacznie ra-my dziejów lokalnych, wpisując się mocno w historię Pol-ski. Gniezno było przecież pierwszą stolicą młodego pań-stwa, a potem dzieliło jego burzliwe losy.

Gród gnieźnieński, a potem związana z nim osada miej-ska, położone były bardzo do-godnie pod względem strate-gicznym. Miejsce otaczały wo-dy i lasy. Stąd też wywodzi się nazwa Gniezno, oznaczają-ca miejsce podobne do gniaz-da. Pod koniec VIII lub na przełomie VIII i IX wieku na-tzw. Wzgórz Lecha wybudowa-no gród książęcy i przyle-głe od strony południowej pod-grozie. Archeolodzy podkre-szają, że budowa była zaplano-wana dokładnie, zarówno w ujęciu przestrzennym jak i w detalach konstrukcyjnych. Obok grodu i podgrozia (tych ostatnich z czasem przy-bywało) rozwijała się osada Targowa na Wzgórz Panień-skim, oddzielona od ośrodka grodowego głębokim jarem z płynącą w nim rzeczką, nad

k którym wzniesiony był most o szerokości około pięciu me-trów. Osada targowa z punktu widzenia kontaktów handlo-wych miała bardzo dogodne położenie. Tu krzyżowały się drogi do Giełca, Poznania, Ostrowa Lednickiego i in-nych ważnych ośrodków. Przez Gniezno przechodziła droga wodąca od Morza Bałtyckiego na Morawy a także z zachodu na wschód.

Powstałe pytanie, od kiedy można mówić o Gnieźnie jako o stolicy kształtującego się państwa, a nie tylko jako o centralnym grodzie plemienia Polan? Niewątpliwie wów-czas, gdy książęta polscy zaczęli jednoczyć plemiona polskie i tworzyć z nich jeden organizm państwowy. Założycielem Gniezna — nieznanym z imienia — był współczesnym wielkiego władcy państwa Franków — Karola Wielkiego (żył w latach 724—814) nato-miast Siemowit, pierwszy zna-ny z imienia książę rezydują-cy w Gnieźnie (ostatnia ćwierć IX wieku) był współ-czesnym „świętopełką”, wybit-nego władcy państwa wielko-

morawskiego (zmarł 894), ów-czesnej potęgi europejskiej. Można przyjąć, że Gniezno za-częło pełnić funkcję stolicy powstającego państwa wów-czas, gdy zakończyły się wal-ki o władzę wewnątrz wiel-kiego plemienia Polan, praw-dopodobnie — dynastii Poo-lela (nie mającej nic wspólnego z Kruszwicą) z dynastią Po-lan. Za Siemowita pojawiło się już określenie „państwo gnieźnieńskie”. Wydaje się — tak sądzi H. Łowmiański — iż w granicach przedmieszkow-ych (a więc z Mazowszem i Małopolską wschodnią) było ono dziełem syna Siemowita — Leszka. Akcją jednoczenia ziem polskich zakończył jak wiadomo Mieszko I, zaś Bo-le-sław Chrobry starał się reali-zować program międzynarodowego wzrostu znaczenia Pol-ski i włączenia w granice pań-stwa ziem słowiańskich zamie-szkanych przez pokrewne ple-miona.

Wzrost roli i siły państwa gnieźnieńskiego, wkrótce na-zwanego Polską, wpływał na umacnianie i rozbudowę Gniezna. Skupiały się tu wszyst-

Z kart historii

Gniezno zawsze z Polską⁽¹⁾

kie nieci ogromnej pracy orga-nizacyjnej i administracyjnej, niezbędnej w toku budowy młodego państwa. Trzeba było przebudować dawne struk-tury życia plemienne, zorga-nizować podstawy gospodar-cze państwa, przeskoczyć o-gromne rzesze ludności wiejskiej w wyspecjalizowanej produkcji, niezbędnej dla dwo-ru książęcego i dla państwa, kierować budową wielkiej li-czby grodów, zorganizować podstawy wojskowej organiza-cji obrony państwa. Niemale zadanie wiązało się z integ-ra-cją łączonych w jeden orga-nizm ziem.

Wraz z rosnącym znacze-niem Gniezna pojawiały się w nim wspaniałe budowle, szczególnie katedra, stale roz-budowywana i ukazująca się w nowym szatach. Na

sławnym zjeździe gnieźnień-skim w 1000 roku w obecno-sci cesarza Ottona III odbyła się inauguracja metropolii gnieźnieńskiej, oznaczająca u-samodzielnienie się polskiego kościoła. Nowemu arcybisku-powi — Radzymowi Gauden-temu podporządkowano, utwo-rzone świeżo biskupstwa w Krakowie, Wrocławiu i Kolo-brzegu. W 1025 roku Gniezno było miejscem doniosłego aktu historycznego — pierwszej w naszych dziejach koronacji królewskiej. W tym samym ro-ku a był to rok śmierci Bo-le-sława Chrobrego, odbyła się również druga koronacja — jego następcy i syna — Mie-szka II. Gniezno ówczesne o-bok Krakowa i Wrocławia było, największym ośrodkiem miejskim, liczyło parę (być może 3—4) tysięcy ludności,

co było liczbą znaczną jak na ówczesne czasy, gdy gęstość zaludnienia wynosiła 4—5 osób na kilometr kwadratowy. Miasto należało do głównych ośrodków kultury państwa piastowskiego w czasie, gdy było jego stolicą, a i potem za-chowało wiele z dawnej świe-tości.

Niewykluczone, że jeszcze przed przyjęciem chrześcijań-stwa przybywali do Gniezna mnisi irlandzcy i inni, pozostając tu w roli kronikarzy. Przechowywany w katedrze gnieźnieńskiej kodeks z datą 800 roku oraz zapiskami (być może dokonany w Gnieź-nie) jest w tym kontekście bardzo wymowny. Wskazuje na dawną nie tylko tradycję politycznych, ale również in-

„Tonpress” czyli duże sukcesy małej płyty

Kiedy w czerwcu 1975 roku pojawiły się w sprzedaży pierwsze „single” opatrzone znakiem firmowym „Tonpress KAW”, nie było wątpliwości, że w krótkim czasie nowa wytwórnia stanie się jednym z filarów naszej fonografii. Wydane wówczas nagrania z festiwalu opolskiego zapoczątkowały nieprzerwany rozwój „Tonpressu”, mierzący coraz większymi nakładami coraz lepszych i atrakcyjniejszych płyt.

Od początku dewizą firmy było szybkie reagowanie na to, co związane jest z aktualnością. Dzięki temu właśnie do rąk polskich nabywców dotarły „single” i „czwórki” z nagraniami najnowszych grup. 3-lecie swej działalności „Tonpress” zamknął 1,5 milionem egzemplarzy około 130 po zycji katalogowych. Jakość tych płyt to nie tylko atrakcyjny repertuar, to również, a na wet przede wszystkim

NOWOCZESNA TECHNIKA

stanowiąca podstawę przemysłu fonograficznego. „Tonpress” nie szukał rozwiązania w postaci wielkich i efektownych

inwestycji. Wybrano wariant najbardziej korzystny z ekonomicznego punktu widzenia, a przy tym warunkujący szybki wzrost produkcji: zamiast budowania własnego zakładu, po stanowiło skorzystać z obiektu już gotowego, mającego znaczne doświadczenie i dorobek w tej dziedzinie. Tym obiektem są Zakłady „Pronit” w Pionkach, od ponad 20 lat świadczące usługi fonograficzne dla firm krajowych i zagranicznych („Polskie Nagrania”, „Veriton”, Polskie Stowarzyszenie Jazzowe, Międzynarodowa Federacja Jazzowa, wytwórnia „Amiga” w NRD), a mimo to o nie wyszukanym w pełni mocach produkcyjnych. „Tonpress” wyposażony w sprzęt swego partnera w urządzenia, których wprowadzenie przyniosło prawdziwy przełom w technice produkcji płyt w Polsce. Najbardziej widomą oznaką tej nowoczesności są zakupione we Francji 3 automatyczne wtryskarki oraz aparatura do pakowania płyt w koperty. Sprowadzono też ze Szwecji komplet walców galwanicznych do produkcji matryc i pozytywów oraz urządzenia pozwalające na tłoczenie napi-

sów bezpośrednio w masie acetatu, zamiast używania papieru do druku etykiet. Mając do dyspozycji taką bazę techniczną, „Tonpress” zapowiada zwiększenie w niedługim czasie na kładów płyt z obecnych kilkuset tysięcy do czterech milionów rocznie.

Lecz ambicje tej wytwórni nie ograniczają się do płyt. Jeszcze w tym roku „Tonpress” zamierza uruchomić powielanie kaset magnetofonowych, których produkcja ma w przyszłym roku osiągnąć miliona. W przeciwnieństwie do płyt, będą do przede wszystkim nagrania tekstowe, głównie przeznaczone do nauki języków obcych.

Jednak nawet technika to tylko jedna strona płyty. Pozostaje nie mniej ważny jej składnik czyli decydujący o powodzeniu nagrania.

ATRAKCYJNY REPERTUAR

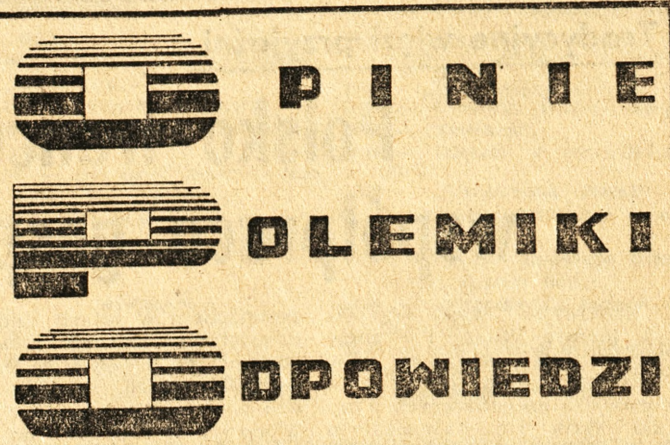
co w przypadku „Tonpressu” jest jednym ze źródeł sukcesu. Skoncentrowanie się na produkcji „singli” i „czwórek”, z góry oznaczało określone konsekwencje repertuarowe czyli głównie nagrania pozytywowe, choć nie rezygnuje się w przy-

szłości z pozycji trudniejszych. Już teraz podejmuje się okolicznościowe edycje, zwłaszcza albumowe, związane z doniosłymi wydarzeniami w życiu kraju.

Utwory rodzime wypełniają w połowie zasoby repertuarowe „Tonpressu”. Pozostała część stanowi nagrania licencyjne, powstające w wyniku współpracy z tak liczącymi się firmami, jak EMI (filie w różnych krajach), czechosłowacki „Supraphon”, trwają rozmowy z węgierskim „Hungarotonem” ambicją „Tonpressu” jest na wiazanie kontaktów z radziecką „Melodią”. Efektem tych umów jest nie tylko dostarczenie polskim odbiorcom nagrań Heleny Vondraczkowej, Cliffa Richarda, zespołów „Smoke”, „Pussycat”, czy „Boney M” lecz spełniają one także funkcje promocyjne w stosunku do polskich wykonawców.

Wobec rosnących aspiracji „Tonpressu”, coraz bardziej niewystarczające okazują się dotychczasowe źródła repertuaru. Nie mając własnego studia „Tonpress” korzysta z taśm radiowych oraz „Polskich Nagrań”, co w znacznym stopniu ogranicza jego możliwości doboru wykonawców i utworów. Sytuacja zmienia się radykalnie z chwilą zapowiadanej na przyszły rok uruchomienia studia w Warszawie.

Wszystkie te plany i zapowiedzi pozwalają oczekiwać coraz ciekawszych i coraz lepiej wydawanych płyt „Tonpressu”. AP



PAMIĘCI ZYGMUNTA CELICHOWSKIEGO

Zachęcony recenzją z 21. VIII. br. w „Głosie”, przeczytałem z dużym zainteresowaniem książkę „Onowicie kórnickie” autorstwa doc. dr. Marceliego Kosmana, dyrektora Biblioteki Kórnickiej PAN. Autor książki przypominał w niej postać prof. dr. Zygmunta Celichowskiego, przez ponad pół wieku dyrektora „Kórnicka” — w czasach mej młodości postaci wśród Wielkopolan bardzo poważanej i ogólnie znanej. Nasunęła mi się smutna refleksja, że nie zachowano w pamięci dla potomnych zasług dr. Celichowskiego poprzez nadanie jego nazwiska jednej z ulic Poznania. A może to przeoczenie, które można naprawić? (2741)

KAZIMIERZ B. — Poznań

CZY O TO CHODZIŁO?

Ile razy przyjeżdżam do Poznania, zauważam nowe sklepy agencyjne, świadczące o tym, że kolejni ludzie „szukają szczęścia” (a raczej wysokich zarobków) w handlu. Byłoby to zjawisko pożądane, gdyby ta coraz obfitsza sieć sklepów prywatnych spełniała swą podstawową funkcję: uzupełnianie sieci placówek upośledzonych, a więc ułatwianie załatwiania potrzeb klientów. Tak jednak nie jest, bo komu potrzeba tylu punktów sprzedaży np. galanterii i różnego rodzaju „ciuchów”, wzorowanych na zachodniej tandecie?

Przy wydawaniu zezwoleń na ich uruchamianie nie brano zaprawdę pod uwagę rzeczywistego społecznego zapotrzebowania na inne, aniżeli wspomniana, branża.

Rzucił się ponadto w oczy, że prywatni kupcy wyraźnie preferują maksymę „mały obrót — wielki zysk” (co łatwo widać w cenach oferowanych towarów), — unikają zaś prowadzenia wszelkich artykułów codziennego użytku i tańszych. Trafiam np. w rejonie ul. Dzierżyńskiego na takie suterennowe sklepiki z artykułami gospodarstwa domowego, z bogatym wyborem... drogich kryształów, a przede wszystkim kiełbisek. Proste go zaś szkła, czy zwykłego talerza (ktoś bardzo słusznie napisał o nich w „Głosie” z 9 bm., w rubryce listów do redakcji), czy innych tańszych, a codziennie potrzebnych rzeczy — ani na lekarstwo.

Czy o ułatwienie nabycia tych luksusowych towarów za pośrednictwem prywatnych kupców chodziło przy stwarzaniu im dogodnych warunków handlowej działalności? Chyba nie taki cel przyświecał ustawodawcy. (2745)

JAN BEDNARCZYK — Pleszew
sekretarz POD

SZYLD BĘDZIE NAPRAWIONY

W związku z listem w „Głosie Wielkopolskim” z 4. VIII. br. pt. „Nie przysparza chwały”, Zarząd Pracowniczego Ogrodu Działkowego im. Elżby Orzeszkowej Poznań-Wschód wyjaśnia: złamany sztyl z nazwą naszego ogrodu, o czym mowa w liście, został uszkodzony przez jednego z użytkowników naszych działek; nie powiadomił on o tym ani Zarządu POD, ani sam nie usunął wyrządzonej szkody. Obecnie brama została odnowiona (pomalowana) a sztyl do końca września br. zostanie założony przez sprawcę szkody. Jednocześnie wyjaśniamy, że wstęp na teren POD od strony ul. Gnieźnieńskiej jest oznaczony zakazem ruchu wszelkich pojazdów, którego kierowcy nie przestrzegają. (2319)

ST. ZIMNICKI

WYZNACZENIE PRZEJŚĆ

W nawiązaniu do listu („Głos” z 12. VIII) pt. „Niebezpieczny odcinek”. Wydział Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu informuje, że Rejon Dróg Publicznych w Obornikach przeprowadzi do końca września br. malowanie wymienionej drogi. W wyniku przeprowadzonych tam prac wymalowane i oznakowane zostaną przejścia dla pieszych. Biorąc pod uwagę fakt, że w Obornikach (zwarta zabudowa) obowiązuje szybkość do 50 km/godz., Wydział Komunikacji nie widzi potrzeby dodatkowego ograniczenia szybkości. Zostanie tam natomiast wzmocniona kontrola radarowa ze strony organów MO. (2397)

mgr BOGUSŁAW PODBIERA
wicedyrektor wydziału

SPOSOBY NA GAPOWICZKÓW

Nawiązując do listu, opublikowanego w „Głosie” z 29. 7. br. pt. „Jazdy bez biletu”, dyrekcja WPK w Poznaniu uprzejmie informuje, że zjawisko to potwierdzają wyniki kontroli biletowych, które np. w czerwcu ujawniły 2585 takich przypadków. Obowiązek uregulowania opłaty za przejazd jest dobrze znany całemu społeczeństwu i przypominać o nim specjalnymi napisami (propozycja autora listu) nie odniosłoby skutku wobec osób, które świadomie zamierzają skorzystać z przejazdu bez opłaty. Wiele jednak osób posiada bilety miesięczne; okazują je na wezwanie kontrolera. Korzystnym społecznie zjawiskiem byłaby forma okazywania biletów liniowych (miesięcznych) współpasażerom po wejściu do wagonu, co jednocześnie na osoby, nie posiadające biletu, wywierałoby moralną presję, skłaniając je do uregulowania opłaty. (2090)

inż. ANDRZEJ REJMONIAK
zastępca dyrektora

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimowo nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-953, Poznań.

W PIW-owskiej serii monografii wielkich artystów otrzymujemy piękne, świetnie, z pasją i ogromną znajomością rzeczy napisane dzieła Rogera Avermaete (doskonalego przekładu Danutę Wilanowskiej) — „Rembrandt i jego czasy”. Jego autorem jest belgijski historyk sztuki, wykładowca w wyższej szkole sztuk pięknych w Antwerpii, znawca zarówno malarstwa, jak i historii. Stąd też żyłcie genialnego holenderskiego malarza i grafika, Rembrandta van Rijn, ukazane zostały w sposób niezmiernie interesujący, jakby panoramicznie. Twórczość Rembrandta, jej kolejne etapy, fa-zy rozwojowe, poszczególne dzieła, widzimy w trakcie tworzenia, jakby w stawianiu się, na jakże powikłanym i bogatym tle zewnętrznym.

Nie lada zadanie postawiła przed sobą Kalina Wojciechowska, przekładając na język polski „Żywot młodziaka niepożyczonego imieniem Pablos, czyli Wzór dla obywateli i zwierciadło filutów”, pióra Francisca de Quevedo (1580—1645), jedno z czołowych przedstawicieli hiszpańskiej literatury Złotego Wieku (od połowy XVI do połowy XVII). Jest to czas baroku, ze wszystkimi jego konsekwencjami.

Autorka przekładu nie usiłowała stosować archaizacji, wybierając chyba najtrafniej znany jej dobrze z lektur język starszy o parę pokoleń od współczesnego, łatwiej zezwalający na oddanie złożoności stylistycznych

i konstrukcyjnych utworu. W sumie otrzymaliśmy przekład znakomity, niezwykle bogaty w słownictwie, a zarazem czytelny. Samo zaś dzieło, dotychczas w Polsce nieznanne, jest swoistą kpiną z modnych wówczas powieści trzykowskich, kpiną oryginalną, bogatą socjologicznie, pełną satyry, a zarazem owego barokowego widzenia świata,

Z książką na ty

Ludzie czasu minionego

w którym należało marność życia przeżywać przez na- stępujące po sobie okresy używania, potem pokuty, i znów to samo...

A teraz czas zupełnie inny, bo druga połowa XIX wieku, inny zupełnie nastrój i klimat. To po raz drugi u nas (pierwsze w roku 1938) przełożone z rosyjskiego „Wspomnienia z dzieciństwa” Zofii Kowalewskiej (tłumaczenie Ewy Rojewskiej-Olejarskiej), poprzedzone interesującym wstępem Alicji Wołodźko. Wspomnienia kobiety o światowej sławie, wybitnej, noszącej godność profesorską, ma- tematycznej i pisarskiej zarazem. Żyła krótko (1850—1891), ale życie to było bogate, pełne, było zarazem walką jednej z tych pierwszych emancypantek, torujących drogę prawom kobiecym do nauki i uczestnictwa w życiu publicznym. Autorka, podkrawlająca swe polskie pochodzenie, wyrosła na Białorusi w kręgu

polskiej kultury, jest polskością zafascynowana, przeżywa- cież głęboko Powstanie Styczniowe, marzy o uczestnictwie w nim. Jej pierwszą miłość, to Polak. Matężstwo (zresztą fikcyjne, dla wyrwania się z kręgu rodzinnego i wyjazdu na studia do Szwecji) także zawiera z Polakiem. Nic dziwnego, że pierwsze wydanie jej książki ukazało się w

szwedzkim przekładzie, a rosyjskie zostało solidnie pocie- te przez cenzurę, zwłaszcza w partiach związanych z polskością. Arcyciekawe są te wspomnienia, żywo napisane, istotne od strony obyczajowej, aż żal, że mówią tylko o latach najwcześniejszych autorki po połowę lat sześćdziesiątych.

Dobrze się stało, iż akurat przed rocznicą Września uka- zał się tom opowiadań Stanisława Komornickiego — „Trzy pióra”. Autor, historyk wojskowości, zasłynął niezależnie od prac naukowych także doskonałymi zarówno w sensie artystycznym jak problemowym książkami zwią- zany z fascynującymi go ciągle zagadnieniami, że przypomnę „63 dni”, „Na ba- rykadach Warszawy”, czy książki dla młodych, gdzie sugestywność autentycznych przeżyć sąsiaduje z czasem z dobrą literaturą. W obecnym tomie Komornicki nawraca do

telektualnych. Dwór pierw- szych Piastów nie miał cha- rakteru prowincjonalnego — w kulturze dworskiej starano się dorównywać innym dworom europejskim. W Poznaniu i Gnieźnie tworzone teksty o- bowiązujące w całym kraju, zakładając w ten sposób — jak stwierdza Z. Klemensiewicz — podstawy jednolitego języka polskiego. Przeważa- cy był w nim udział składni- ków systemu gramatycznego dialektu wielkopolskiego.

Duże wrażenie na ludności musiały wywierać budowle ka- mienne, szczególnie zaś kate- dra. Gród był jednak osob- nym, wyizolowanym światem, na który z zewnątrz spogląda- no, zapewne z mieszanym u- czuciami. Rewolucja ludowa i pogańska która wybuchła w 1037 roku, świadczyła o tym, że tak instytucja państwa jak i kościół oraz ugruntuowany się wraz z tym ustroj feudal- ny nie zostały w pełni zaapro- bowane przez wolną jeszcze wówczas w przeważającej mie- rze ludność.

Zniszczenie Gniezna w to- ku czeskiego najazdu kierowa-

nego przez Brzetysława (1033 lub 1039) oraz przeniesienie stolicy państwa do Krakowa zmieniły sytuację miasta, jed- nak zachowało ono rangę sto- licy kościelnej. Odgrywało także ogromną rolę w świad-omości społecznej, gdy w dobie rozbięcia dzielnicowego kraju szukano symboli jedności. Gniezno nadal było miejscem koronacji królów. Koronował się w nim Bolesław Śmiały (w 1076 roku) a potem Prze-mysław II (w 1295 roku), któ- ry chciał w ten sposób podkre- ślić, że dąży do zjednoczenia kraju.

Pod koniec XIII wieku Gnie- zno, uzyskało murywane for- tyfikacje i murywany zamek. Nadal rozwijały się także je- go funkcje handlowe. Już w czasie, gdy było zakładane, przejmowało ono główny cę- żar obrotów solą kujawską. Taryfa myta i cła z 1238 roku świadczą o dowożeniu na ry- nek gnieźnieński śledzi, wina i sukna.

Z czterdziestu miast, które w Wielkopolsce w XIII wieku otrzymały prawa miejskie, ja- ko pierwsze trzeba wymienić

Gniezno, lokowane z inicjaty- wy księcia Władysława Odo- nica. Dokument lokacyjny wy- stawiony został w 1238 lub na początku 1239 roku. Przy wy- stawianiu około 15 lat później dokumentu lokacyjnego Po- znania posługiwano się wła- śnie wzorem gnieźnieńskim. Wielką rolę polityczną odgry- wali ówczesni arcybiskupi gnieźnieńscy. Zajmowali oni postawę zdecydowanie anty- krzyżacką. Arcybiskup Miko- łaj Trąba był jednym z naj- bliższych współpracowników Władysława Jagiełły. Przewo- dził polskiej delegacji na so- bór w Konstancji w latach 1414—1418. Z królem Kazi- mierzem Jagiellończykiem w- jego walce z Krzyżakami współdziałał arcybiskup Jan Odrowąż i Jan Gruszczyński.

Wzrost roli handlowej Gnie- zna w późnym średniowieczu wiązał się z aktywizacją wy- miary między państwem mo- skiewskim i litewskim a za- chodnią Europą. W Polsce, le- żącej między tymi terytoriami, zaczął wykształcać się ka- ch międzynarodowych jar- marków obsługujących ów-

wymianę. Gniezno stało się jednym z pierwszych ogniw tego łańcucha. Podobnie jak wcześniej w odniesieniu do lokacji, obecnie dostarczało wzorów dla organizacji han- dlu. Na nim w początkach XVI wieku wzorowała się na przykład Warszawa. Gdy w 1528 roku Zygmunt I ustano- wił jarmarki dla stolicy, stwierdzał, że mają trwać dwa tygodnie jak w Poznaniu, Gnieźnie i Lublinie.

Wiek XVI i pierwsza po- łowa XVII wieku były okresem najzwyklejszego w dziejach miasta rozkwitu. Gniezno sta- ło się wielkim ośrodkiem han- dlu międzynarodowego. Obro- ty handlowe dokonywane by- ły głównie na jarmarku kwie- tniowym św. Wojciecha oraz sierpniowym św. Bartłomieja. Dopiero w drugiej połowie XVII wieku wraz ze zmianą dróg handlowych i organiza- cji handlu wzrosła rola drogi morskiej. Gniezno utraciło swe dawne znaczenie, opar- te o handel lądowy i tradycyjny system kredytowy.

JERZY TOPOLSKI

Tradycyjne więzi przyjaźni

Polsko-francuska współpraca gospodarcza

Tradycyjne więzi przyjaźni, łączące Polskę i Francję, znajdują swój wyraz m. in. w systematycznym zacieśnianiu stosunków gospodarczych. Francja stała się największym wśród krajów zachodnich dostawcą dóbr inwestycyjnych do Polski. W latach siedemdziesiątych wzajemne obroty handlowe zwiększyły się ośmioletnio, rosła w tempie dwukrotnie szybszym niż w wszystkich krajami kapitalistycznymi. Wartość wymiany między Polską a Francją przekroczyła w ub. roku 2,7 mld zł dewizowych co stawia Francję na 7 miejscu wśród naszych partnerów handlowych. Ubiegły rok charakteryzował się szybszym — o blisko 9 procent — wzrostem polskiego eksportu do Francji.

Istotnym bodźcem dla zacieśnienia współpracy na płaszczyźnie ekonomicznej były kontakty między przedstawicielami najwyższych władz obu krajów, zwłaszcza zeszłoroczna wizyta I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka we Francji, kiedy to nakreślono program dalszego rozszerzenia współpracy gospodarczej. Ten program, a także inne międzyrządowe porozumienia gospodarcze zawarte w ostatnich latach, stworzyły odpowiednie podstawy formalne dla wzrostu wymiany i aktywizacji współpracy gospodarczej.

Wzajemną wymianę handlową cechuje ostatnio przywrócenie równowagi zachwianej

powstaniem w latach siedemdziesiątych znacznego ujemnego salda po naszej stronie. W ostatnich latach obniżyło się ono wydatnie: z 1,5 mld zł dewizowych w 1976 roku do 605 mln zł dewizowych w ub. roku. Wyrównywanie salda — zgodne z założeniami realizowanymi w naszym kraju — ma nową rolę gospodarczą — w odniesieniu do handlu z wszystkimi krajami kapitalistycznymi wymagać będzie znaczącej intensyfikacji polskiego eksportu, tym bardziej, że jesteśmy nadal zainteresowani importem urządzeń inwestycyjnych z Francji.

Podstawowa pozycja polskiego eksportu do Francji stanowi surowce. Ich znaczenie dla francuskiego przemysłu stale rośnie. Porozumienie o wieloletnich dostawach węgla energetycznego i koksującego, w powiązaniu z francuskimi kredytami na rozbudowę polskiego kopalnictwa, wprowadziło elementy trwałości do wzajemnej wymiany handlowej zapewniając Francji ciągłość dostaw tego ważnego surowca. Obok węgla — coraz większe znaczenie mają dostawy polskiej siarki.

Również jeśli chodzi o inne towary — zwiększa się rola Polski w zaopatrzeniu gospodarki francuskiej. Drugą po surowcach pozycją w naszym eksporcie stanowią wyroby przemysłu maszynowego; ich udział w ogólnej sprzedaży systematycznie rośnie.

Po zeszłorocznej wizycie Edwarda Gierka we Francji podjęto odpowiednie działania, które umożliwi dalszy wzajemny wzrost wymiany — z warunków, w jakich się ona obecnie odbywa. W poszukiwaniu nowych atrakcyjnych dla obu stron form współdziałania dużą wagę przywiązuje się do umowy o współpracy między małymi i średnimi przedsiębiorstwami.

Istotny wpływ na wzrost obrotów handlowych może mieć także współdziałanie na rynkach krajów trzecich. Zajmują się tym przede wszystkim polsko-francuskie spółki. Między innymi „Polimex - Cokop” zawarł porozumienie z francuską firmą „Creusot Loire Enterprise” o budowie kompletnych obiektów w krajach rozwijających się. Spółka „Elektrim” z firmą „Cit - Alcatel” ma na celu sprzedaż polskiego sprzętu telekomunikacyjnego we Francji i w innych krajach.

Poważne znaczenie ma także doskonalenie mechanizmów finansowo-ekonomicznych, które umożliwiają dynamiczny rozwój importu urządzeń technicznych z Francji do Polski, jak też eksportu polskich towarów. Francja dostarcza nam między innymi wyposażenia dla największej inwestycji, realizowanej przez Polskę przy współpracy z partnerem zachodnim, to jest Zakładów Nawrotów Sztucznych w Policach. (PAP)

Dni Winograd

- Kiermasze książki i plastyki
- Spotkania z pisarzami

Dobiegają końca organizowane pod patronatem „Głosu” — „Dni Winograd”. W sobotę i w niedzielę centralnym miejscem spotkań mieszkańców winogradzkich osiedli będzie Aleja Lipowa przy Domu Kultury na Osiedlu Wielkiego Października.

W sobotę od godz. 12 do 18, a w niedzielę od godz. 10 do 17 trwać będzie tutaj kiermasz plastyki, muzyki, książki. Stoiska z nowościami przygotują m. in. „Dom Książki” i Salon Plastyki Współczesnej. W ODK „Pod Lipami” swoje książki będzie podpisywał oraz spotka się z czytelnikami (od godz. 16 do 18) Eugeniusz Pauksta, w niedzielę spotkania i dedykacje zapowiedzieli: Wojciech Zukrowski (godz. 17), Lech Konopiński, Włodzimierz Ścisłowski, Marian Orłowski (godz. 14 do 16). Tam też w sobotę od godz. 15.30 do 18, a w niedzielę od godz. 11 do 18 wystąpią zespoły muzyczne poznańskich zakładów przemysłowych, winogradzkich klubów oraz zespoły z województwa poznańskiego. Ponadto przed „Megasamem” na Osiedlu Kosmonautów i przed pawilonem 125 na Osiedlu Przyjaźni trwać będą kiermasze obuwi, odzież, gospodarstwa domowego, warzyw, owoców — w sobotę od godz. 12 do 18 i w niedzielę w godz. 10-17.

W Ogródku Ruchu Drogowego przy ul. Winogrady w sobotę o godz. 10 rozpoczyna się Międzynarodowe Klubowe Zawody Modeli Kolowych, a na boisku „Poznań” o godz. 12 dziećmi olimpiada „Moskwa 89”. Sportowe imprezy odbędą się w niedzielę w Ośrodku Rekreacyjno-Sportowym TRKF „Winogrady”. (BG)

FOTOGRAFIKA

Wizytówka wszechstronności

Twórczość fotograficzna Andrzeja Krynickiego, przedstawiciela środowiska warszawskiego, znana jest nie tylko w salach krajowych. Autor uczestniczył też w licznych konkursach krajowych i zagranicznych, na których zebrał znaczną liczbę nagród i wyróżnień.

Toteż z satysfakcją należy odnotować inicjatywę Poznańskiego Towarzystwa Fotograficznego, które postarało się o zestaw fotografii wspomnianego twórcy. W salonie PTF przy ul. Paderewskiego w Poznaniu eksponowanych jest właśnie ponad 70 zdjęć A. Krynickiego, pod wspólnym tytułem „Portret — Akt — Pejzaż”.

Tych kilkadziesiąt fotografii to skromna wizytówka możliwości twórczych prezentowanego fotografa. Niemniej łatwo z niej odczytać rodzaj warsztatu twórczego, kierunki działania, a także ulubione formy wypowiedzi artystycznej i ich wszechstronność.

A. Krynicki od wielu lat znany jest z wysokich walorów twórczych i specyficznej wypowiedzi w dziedzinie aktu. Ten temat chyba leży mu najbardziej, a jego wyraz artystyczny może odpowiadać gustom najwybredniejszych nawet krytyków i miłośników fotografii. Akty Krynickiego są nad wyraz subtelne, delikatne, a przy tym w szeregu przypadków łączą swoistą nastrojowość. Zarazem ich kompozycja stanowi nieodłączną całość z tematem. Dzięki temu obrazy te są nader czytelne w treści sugerowanej przez autora. Nie ma w nich nic zbytecznego, tak jak nie ma dodatkowego podtekstu.

Równie zdecydowane w wyrazie artystycznym są portrety. Fotografowane przez niego twarze pełne są nie tylko wyrazu artystycznego, lecz przede wszystkim nastrojowości zgodnej z typowością prezentowanej postaci. Natomiast w pejzażu, pozbawionym nadmiernych szczegółów (i rażących często na zdjęciach „dodatki”) widzimy śmiało operowanie bielami i czerniami, przy bardzo subtelnych porównaniach pól. Dodać to nastrojowości, sprawia, iż bardziej widzimy w owych krajobrazach dzieła malarskie — choć nie barwne — niż fotografie.

Andrzej Krynicki należy do czołówki polskich fotografików. Dobrze przeto — a okazji bywają rzadkie — zapoznać się z jego twórczością.

EUGENIUSZ COFTA

W „Przeglądzie Zachodnim”

Ukazał się nowy (2) numer „Przeglądu Zachodniego” — organu poznańskiego instytutu badawczono-naukowego, Instytutu Zachodniego. W wydawnictwie tym znajdujemy dwa artykuły: Lecha Janickiego — o podstawowych instytucjach prawa o obywatelstwie w RFN na tle tzw. układów wschodnich oraz Janusza Ekesa — o słowiańskich walkach w dziejach państwa i w polityce Księstwa Meklemburskiego w początkach Odrodzenia.

W dziale „Materiały” Krzysztof A. Kuczyński omawia literaturę Republiki Federalnej Niemiec w Polsce w latach 1949-1977. Marian Paluszkiwicz — działalność Towarzystwa Narodowego Oddział „Kra-

kus” w Lesznie w latach 1800-1852, Marian Mroczko — problematykę społeczną ludności polskiej w Niemczech w działalności Polskiego Związku Zachodniego w latach 1904-1939, zaś Karol Marian Pospieszalski charakteryzuje dzieńnik okupacyjnego burmistrza Podgórza jako źródło historyczne.

Ponadto „Przegląd Zachodni” publikuje oceny i omówienia nowych wydawnictw o tematyce związanej m. in. z genezą Republiki Federalnej Niemiec, dziejami narodził się socjalizm w III Rzeszy i udziałem kobiet polskich w II wojnie światowej, a numer zamyka kronika naukowa poświęcona 50-leciu działalności Instytutu Baltyckiego. (WOS)

Tyle deszczu ile potrzeba

Dokończenie ze str. 3

potrzeba, by niezależnie od importu, od niedostatku opadów atmosferycznych i aby dać kolejną szansę podniesienia plonów. Wprowadzenie na pola uprawne zraszaczy wiąże się ze zmianą struktury zasiewów lub nawet kierunków produkcji rolnej. Wielkie możliwości otwierają się przed ogrodnictwem, łaskarstwem.

W tym roku z „Inofamy” wyjdzie 2000 nowoczesnych urządzeń deszczowniczych. Węże do nich dostarczą jeszcze OBR płockiej rafinerii, w dalszym jednak etapie ich produkcję przejmą Zakłady Tworzyw Sztucznych w Boryszewie k. Sączewa. Nową technologią produkcji węży z surowca krajowego zainteresowało się także przedsiębiorstwo „Meprozet” w Ustroniu-Nierodzinie, produkujące dotychczas proste deszczownice przewoźne i przetaczane.

Owe 200 deszczownic, wyprodukowanych w bieżącym roku dają gospodarce narodowej 51 milionów złotych oszczędności z tytułu produkcji antyimportowej oraz częściowego przyrostu plonów. Nakłady POSTEOR-u na opracowanie i wdrożenie nowej konstrukcji nie sięgają nawet 2,5 miliona złotych, przy czym koszt robocizny 5 zespołów wdrożeniowych, powołanych przez POSTEOR, wyniósł ok. 200 000 zł.

Nowe polskie rozwiązanie konstrukcyjno-technologiczne sprzyja wyzwoleniu rezerwy w wzniośności. Do roku 1980 ma być wyprodukowanych w Polsce 1000 deszczownic bębnowych (szpulowych) ale prognozy Ministerstwa Rolnictwa sięgają już roku 2000; wówczas ich liczba sięgnie 70 000 sztuk. Plan rozbudowy sieci hydratechnicznej opracowują specjaliści z resortu rolnictwa.

ZOFIA DOHNKE

Zatrucia grzybami

Najsilniej — muchomorem najczęściej — olszówką

Dopiero 2 tygodnie trwa okres grzybobrania, a już Oddział Grzybobnawczy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Poznaniu za notował 47 zatrucia (tak ciężkich, że wymagały leczenia w szpitalu).

Najcięższe schorzenia występują po spożyciu muchomora sromotnikowego (w ostatnim tygodniu zatrucia się tymi grzybami trzysobowa rodzina), tym bardziej, że metody leczenia nie dają dostatecznie dobrych wyników. Jedynym sposobem zapobiegania zatruciom jest ostrożność w ocenie zbieranych i kupowanych grzybów. „Leśna śmierć”, bo tak bywa zaskakująco, przypomina gęste żółta czyli zieloną. Różni się od niej białawą barwą blaszek, obecnością pierścienia na trzonie i bulwiastym zgrubieniem nasady trzona.

Drugim grzybem, który jest powodem ciężkich zatrucia, jest krowiak podwinięty czyli po-

pularna „olszówka”. Każdego dnia na oddział ostrych zatrucia trafia kilka osób, które nie chciały wierzyć, iż olszówka zawiera kilka substancji trujących i gotowanie jej tylko nieco zmniejsza toksyczność, lecz nie pozbawia grzyba właściwości trujących.

Tego roku notuje się szczególnie dużą liczbę zatrucia dzieci w wieku od 1,5 roku do 6 lat. Zdarza się że dzieciom szkodzi nawet potrawa z grzybów jadalnych. Specjaliści zwracają uwagę, że grzybów, które są ciężkostrawne nie należy podawać małym dzieciom.

By zapobiegać zatruciom Wojewódzka Stacja Sanepid organizuje wystawy grzybów występujących w naszych lasach. Obecnie ekspozycje takie są w Szamotulach i Nowym Tomysku, a dzisiaj (16 IX) otwarta zostanie wystawa w Śremie. (len)

Po zbiorach — przetwórstwo

Pierwsze kilogramy cukru z tegorocznych buraków

Zaledwie minęło spiętrzenie prac zniwowych, a następuje już pierwsze zbieranie siewy zbóż ozimych, wykopy i zbiory roślin paszowych. Jeszcze na polach leży gdzieniedzie słoma po kombajnach, którą sprząta się w chwilach nieco lepszej pogody. Trzeba szybko zrywać glebę do siewów jesiennych, które się rozpoczęły w niektórych rejonach Wielkopolski. Np. w Leszczyńskim, oprócz żyta poplonowego, uprawiane go powszechnie w Wielkopolsce, wysiewa się żyto na ziar no.

W tej chwili do najważniejszych zadań należy sprawne przeprowadzenie rozpoczętych wykopów ziemniaków jadalnych i przemysłowych. Ruszyła bowiem kampania przetwórcza w przemyśle ziemniaczanym, a nasz region specjalizuje się od lat w dostawach surowca. Pracują fabryki Wielkopolskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu i Pilskiego

Przedsiębiorstwa Ziemiaczanego w Pile, Wągrowcu i Wronkach.

Półowa września — to tradycyjnie już początek kampanii cukrowniczej. W czwartek ruszyła fabryka w Środzie Wlkp. (województwo poznańskie), należąca do Przedsiębiorstwa „Cukrownie Wielkopolskie”. Jest ona jedną z ośmiu, które zapoczątkowały tegoroczną kampanię przetwórczą w kraju. 17 bm. została uruchomiona następna fabryka „Cukrowni Wielkopolskich” w Gostawicach (województwo konińskie), Zdunach i Witaszycach (województwo kaliskie). Pozostałe fabryki — w Gnieźnie, Opalenicy i Szamotulach (województwo poznańskie) oraz w Zbiersku (województwo kaliskie) ruszą po 20 września br. W trzeciej dekadzie września rozpoczyna kampanię przetwórczą fabryka należąca do Przedsiębiorstwa „Cukrownie Leszczyńskie”. (emp)

W Operze Poznańskiej i na estradach

Dwadzieścia rozśpiewanych lat

Nieco starsi melomani pamiętają zapewne dobrze ten debiut — występ we wrześniu 1958 roku na scenie poznańskiej Opery im. Stanisława Moniuszki studenta Mariana Kondelli w roli tytułowej przygotowanego przez PWSM przedstawienia dzieła G. Verdiego „Rigoletto”. Ukazał on bowiem wielki wokarno-aktorski talent młodego adepta sztuki operowej. Jak bardzo rozwinął się on przez te dwadzieścia lat można będzie porównać dzisiaj, w sobotę, w gmachu Pod Pałacem kiedy to znakomity artysta-jubilat wykona znów — wspólnie z Antoniną Kowtunow (Gilda), Zofią Baranowicz (Magdalena) i Henrykiem Łukaszkiem (Spora-Lucille), pod batutą Agnieszki Duczmal — partię Rigoletta.

Marian Kondella, zaliczany do czołówki polskich barytonów, śpiewa nieomal wszystkie partie na ten głos znajdujące się w repertuarze poznańskiej sceny operowej. Ma także w swym artystycznym dorobku wiele znaczących sukcesów na estradach koncertowych — krajowych i zagranicznych. (wig)

W „POLITYCE” — Andrzej Krzysztof Wróblewski pisze o awansach w Polsce. W publikacji „Człowiek poszedł w górę” stwierdza: — kierowanie w gospodarce czy administracji (..) nie jest zaszczytem lecz trudną sztuką. Są dobrzy ludzie, którzy się do tego nie nadają i nie należy unieszczęśliwiać ich i otaczać, pechając ich w górę półki, póki nie przekroczą progu własnej niekompetencji. Mawia się o takich: „człowiek poszedł w górę, ale umiejętności zostały”. Niech tacy zostaną przy swojej pracy, która dobrze wykonują, niech awansują „w głąb”, a nie „wzwyż”.

W dodatku „POLITYKA” — EKSPORT — IMPORT — relacja z dyskusji na temat koncepcji Międzynarodowych Targów Poznańskich. Jej uczestnicy dochodzą do wniosku, że dotychczasowa koncepcja czerwcowych targów już nie odpowiada potrzebom. Dla tego zmierzają do wprowadzenia układu branżowego, a ponadto rozwinąć tzw. salony specjalistyczne.

W „TYGODNIU” — Krzysztof Lis w artykule „Żywy problem



i martwy artykuł” zajmuje się kwestią odpowiedzialności dyrektorów i kierowników za niegospodarność. Przejawy niegospodarności widzi się prawie co dzień, a o sądowej odpowiedzialności za nią, chociaż w kodeksie karnym znajduje się stosowny artykuł, słychać bardzo rzadko.

W „ZYCIU LITERACKIM” — apel o ratunek dla historycznego Krakowa.

W „PERSPEKTYWACH” — Wojciech Krasucki zajmuje się gastronomicznym paradyksem: statystyczny Polak wydaje miesięcznie ledwo ponad 143 złote, chociaż marze są tam nieliche. A jednocześnie w określonych porach dnia w lokalach jest tłok, bo miejsce przy stołkach gastronomicznych mamy dwa razy mniej niż w Bułgarii i prawie trzy

razy mniej niż na Węgrzech. Z daniem restauracji i barów powinno być głównie karmienie, a nie jest. Modernizacji lokali nie towarzyszy odczuwalna poprawa jakości i zwiększenie wyboru tanich posiłków. Autor pyta w tytule: „W czym sek?”

W „ITD” — kolejna sonda, tym razem na temat: „Jak otrzeźwieć?” Jednocześnie na temat ten wypowiedział się dr Jan Karol Falewicz, który postuluje, by w trakcie realizacji programu przeciwdziałania pijanistwu i alkoholizmowi wymagać: od aparatu administracyjnego — drastycznej podwyżki cen wódki i realizację już istniejących i przyszłych ustaw; od handlu — zwiększenia alternatywy wydatków; od aparatu sądowniczo — gotowości do walki z bimbrownictwem i melinac-

stwem; od służby zdrowia — gotowości do zapewnienia leczenia; od gastronomii — wysokiego poziomu, nawet wyrafinowania, ale bez wyrafinowanych cen; od organizacji młodzieżowych — kształtowania charakteru i woli.

W „TYGODNIU DEMOKRATYCZNYM” — Ewa Rumińska postuluje lepszą niż dotychczas ochronę lasów. W publikacji „By szumiał bór”, pisze: — Ogołoć ziemię z lasów jest bardzo łatwe. Lecz by wyhodować las, musi pracować na to parę pokoleń. Stosownie zaś naukowych, nowoczesnych metod pielęgnacji tych 27 procent powierzchni naszego kraju, jest w obecnych czasach wręcz nieodwzajemnione.

W „KULTURZE” — Bohdan Tomaszewski apeluje, by zachowania, które powinny być czymś normalnym, przeciwnym, nie urastały do gestów świadczących o czymś niezwykłym. Autor mówi tu o sporcie, ale przecież nie tylko o tę dziedzinę życia w tym przypadku chodzi.

LEKTOR

SPORT-SPORT

Indywidualne MP w łucznictwie

Po dwóch dniach prowadzą faworyci

Na torach łuczniczych poznańskiej Surmy zakończył się drugi dzień indywidualnych mistrzostw Polski seniorów w łucznictwie. 45 łuczniczek i 33 łuczników strzelało na krótszych dystansach 50 i 30 m. Po dwóch dniach zawodów w konkurencji pan na czoło stawki wysunęła się srebrna medalistka Olimpiady w Monachium — Irena Szydłowska. Zawodniczka warszawskiego Drukarza zgromadziła 1192 punkty i wyprzedza Grażynę Pekalską z warszawskiego Marymontu o 9 pkt. oraz Marię Szelągę z Resovii o 16 pkt. Nie spodziewanie słabo spisyuje się jedna z faworytek tych mistrzostw Jadwiga Wilejto z Obuwnika Prudnika. Srebrna medalistka mistrzostw świata w Melbourne zajmuje po dwóch dniach zawodów dziewiątą pozycję ze stratą 50 pkt. do prowadzącej Szydłowskiej.

Z poznańskich najlepiej spisyuje się Anna Gućia z Surmy, która

o 5 punktów wyprzedza kadrowiczkę Wilejtę. Zdzisława Bielewska (Surma) z 1101 punktami zajmuje odległe 22 miejsce.

Wśród mężczyzn nie zanosi się na większą niespodziankę. Od pierwszego dnia zawodów prowadzi faworyt mistrzostw Jan Popowicz z Resovii z 1246 punktami. Na drugim miejscu znajduje się Krzysztof Włosik z Garbarni Kraków — 1228 punktów, a na trzecim Kazi mierz Chudziński z Resovii — 1221 pkt.

(Kar)



Sobota 16 IX

PROGRAM 1

- 13.20 — Program dnia;
13.25 — Dziennik (kol.);
13.35 — „Obiektyw”;
13.55 — Magazyn lotniczy;
14.25 — Dla Młodych Widzów — „Harcerski start” (kol.);
14.55 — Karuzela z piosenkami — „Żołnierze, my żołnierze” (kol.);
16.15 — „Latarnia czarnoksiężka” — Motyw wędrówki (kol.);
16.45 — Film „Latarnia czarnoksiężka”; „Ostatni brzeg” — prod.

USA:

- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — „Siódemka” (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Był sobie glina” — francuski film fabularny;
22.05 — Dziennik (kol.);
22.20 — „Mała antologia kabaretu” (kol.).

PROGRAM 2

- 15.30 — Program dnia;
15.35 — Kino Telewizji Dzieł — czat i Chłopcy: „Biały pułdel” — film prod. ZSRR (kol.);

- 16.40 — Popołudnie podróży i przygody: „Gwiazdy w południe” (kol.);
18.00 — „Róża Montreux” (kol.);
18.30 — Uśmiechy Starego Kina;
19.10 — „Teleskop”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Warszawska Jesień” — koncert inauguracyjny — cz. 1 (kol.);
21.10 — Portret Antoniego Rząsy — film dokum. (kol.);
21.30 — „Warszawska Jesień” — cz. 2 (kol.);
22.15 — „Człowiek w przechodnim podwórku” — odc. 2 filmu krym. prod. TV ZSRR.

Niedziela 17 IX

PROGRAM 1

- 8.20 — Studio Sport + Telewizja da (kol.);
8.55 — Program dnia;
9.00 — Teleranek Telewizji Dzieł — czat i Chłopcy oraz film z serii „Dziewczyna i chłopak”, odc. 3 pt. „Sześć i inni” (kol.);
10.20 — „Antena” (kol.);
10.45 — „Nowa Tjumenia” — film dok. prod. ZSRR (kol.);
11.15 — Opowieści reporterów — Ścieżki w nieznane — odc. VI (ostatni) pt. „Męskie zabawy” (kol.);
11.45 — Dziennik (kol.);
12.00 — Rolnicze rozmowy;
12.30 — Program bloku;
12.40 — Puchar Jezior Augustowskich — Sprawozdanie z międzynarodowych zawodów w

- skokach na nartach wodnych o nagrodę „Interwizji”;
12.50 — Kradzieże dzieł sztuki — reportaż filmowy;
13.05 — „Folklor-78” — transmisja z Zielonej Góry;
13.15 — „Szkarałata róża dla młodego nauczyciela”;
13.30 — Wariety: „Trzej muszkieferowie - 40”;
14.10 — „Dawno temu” — gawęda Szymona Kobylńskiego o malarstwie polskim;
14.20 — Zaproszenie do Teatru Nowego w Warszawie na fragmenty komedii „Zielony gil”;
14.40 — „Stołeczne taxi” — film dok. prod. WFD;
15.00 — Puchar Jezior Augustowskich;
15.15 — Losowanie Dużego Lotka;
15.25 — „Pamiętki starej Warszawy” (1);
15.30 — Poczet aktorów polskich: Władysław Hańcza;
16.10 — Krzysztof Zanussi o pogawędki o filmie;

- 16.20 — „Pamiętki starej Warszawy” (2);
16.30 — W projektorze wspomnień Ryszarda Wojny;
16.55 — Film... z wyboru telewizji;
18.15 — „Pamiętki starej Warszawy” (3);
18.25 — „Gdy dwóch robi to samo”;
19.00 — „Wieczorynka”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.35 — „Lalka” — 1 odc. serialu TP pt. „Powrót”;
22.00 — Sam na sam z Teodorem Parnickim;
23.00 — Piosenka i rozmowa z uśmiechem czyli spotkanie z Ewą Wiśniewską;
23.10 — Studio Sport.

PROGRAM 2

- BLOK FILMOWY — „MŁODZI — JACY JESTESCIE?”

- 9.15 — „Cudo z warkoczycami” — film fab. prod. ZSRR;
10.40 — „Tak zaczyna się miłość” — film fab. prod. CSRS;
12.15 — „Zaliczenie” — film fab. prod. polskiej;
12.45 — „Kryształ” — film fab. prod. TP;
13.25 — „Pójdźesz ponad sądem” — film fab. prod. polskiej;
14.55 — „Billy kłamca” — film fab. prod. USA;
16.25 — „Mój brat ma fajnego brata” — film fab. prod. CSRS;
18.00 — „Stereo i w kolorze” — program muzyczny;
19.00 — „Brzydkie, kaczko” — film prod. TP;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Żołnierska miłość” — film fab. prod. TP;
22.00 — „Dziewczyna do wzięcia” — film fab. prod. TP.

Bez niespodzianek w turnieju koszykarek

Drugi dzień międzynarodowego turnieju koszykarek kobiet, rozgrywanego w sali przy ul. Świerczewskiego, nie przyniósł niespodzianek. Poznańskie zespoły pierwszoligowe Lech i Olimpia odniosły zdecydowane zwycięstwa nad drużynami zagranicznymi. Lech pokonał Szwajcar 103:34 (47:22), a warszawską Sławię Usti 115:66 (62:33).

Najwięcej punktów dla poszcze

gólnych zespołów zdobyły — dla Lecha: Szydłowska 22, dla Szwajcar: Parra 15; dla Olimpii: Stefaniowicz i Mańczak po 22, dla Sławi: Matejkowa 17.

Dzięki wczorajszemu zwycięstwu Lech zapewnił już sobie pierwsze miejsce w grupie i wystąpi w meczu finałowym. Jędrzejewiczówna będzie zwyciężczynią dzisiejszego spotkania Olimpia I — Stomil Olsztyn. (Wł)

Polscy kierowcy nadal na drugiej pozycji

W rajdzie samochodowym dookoła Ameryki Południowej nadal zdecydowanie prowadzą Mercedesy. W piątek ogłoszono oficjalną klasyfikację po XIX etapie, który prowadził z la Paz do portowej miejscowości nad Pacyfikiem — Arica. Był to krótki etap (zaledwie 418 km), ale prowadzący w wysokich górach. Ostatnie zwycięstwo tego etapu została para brytyjska Cowan — Malkin przed Polakami Zasadą i Zembruskim. Taka sama kolejność pozostała po XIX etapie.

Wczoraj zawodnicy wystartowali do gigantycznego, XX etapu z Arica do Santiago de Chile długości 2150 km. Na mecie kierowcy spodziewani są dzisiaj w godzinach wieczornych. (PAP)

Remis w 22 partii

W piątek dokończona została rozpoczęta poprzedniego dnia, 22. partia meczu o szachowe mistrzostwo świata, który odbywa się w Baguio (Filipiny) między obrońcą tytułu — Anatolijem Karpowem oraz pretendentem — Wiktoorem Korcznojem. Po 64 posunięciach uzyskano remis, 16 już w tym meczu remis. (PAP)

J. Szoltysek trenerem piłkarzy GKS Katowice

Beniaminek I ligi — GKS Katowice ma nowego trenera. Jest nim Joachim Szoltysek. Nowy szkoleniowiec GKS-u w przeszłości był bramkarzem AKS-u Chorzów, a później Górnik Zabrze. (PAP)

Zwycięstwo piłkarzy Cosmosu

Przechylająca w Europie piłkarska drużyna Cosmos Nowy Jork rozegrała swe drugie spotkanie z starszym kontynencie. W Presli Cosmos pokonał włoską drużynę II Rigi o tej samej nazwie 2:1 (0:1). (PAP)

W. Fibak i T. Okker w III rundzie mistrzostw WCT

Wojciech Fibak i Tom Okker awansowali do III rundy deblowych mistrzostw WCT, rozgrywanych na kortach Woodlands. Ich kolejnymi przeciwnikami byli Mike Fishbach i Bernie Milton. Pierwszego seta wygrała para polsko-holenderska 6:3, w drugim mecz został przerwany przy stanie 4:3, ponieważ Mike Fishbach doznał kontuzji. (PAP)

Akademyca wyłoni mistrzów w tenisie

W Poznaniu odbyły się akademickie mistrzostwa Polski w tenisie. Startowało 8 zawodniczek i 16 zawodników ze Słupska, Poznania i Warszawy. W grach finałowych dominowała Warszawa: D. Kotulski pokonał J. Marcinkowskiego 2:6, 6:3, 6:4, a w grze podwójnej para D. Kotulski — A. Jagielski wygrała z parą J. Marcinkowski — P. Struss 6:4, 7:5.

(Kar)

Finał tenisowego turnieju rekreacyjnego

Dzisiaj o godz. 13 na kortach Olimpij rozpocznie się finał turnieju rekreacyjnego związanego z akcją „Gazety Zachodniej” i Wydziału Kultury Fizycznej i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu — „Tenis dla wszystkich”. W imprezie tej weźmie udział około 150 osób, które zajmowały czołowe lokaty w turniejach rekreacyjnych rozgrywanych na nowo wybudowanych w woj. poznańskim kortach. Impreza na Golecinie będzie kontynuowana w niedzielę od godz. 9. (Wł)

Poniedziałek 18 IX

PROGRAM 1

- 14.55 — Program dnia;
15.00 — Melodie z naszych programów (kol.);
15.30 — NURT — Pedagogika — Zadania wychowawcze wynikające z perspektywy rozwoju społeczeństwa socjalistycznego. Wykl. prof. dr. Bogdana Suchodolskiego;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — „Zwierzyniec”;
17.25 — Studio Sport — Klub kibica (kol.);

- 17.45 — „Czerwone wino” — cz. 1 filmu obyczajowego prod. CSRS (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — „Siódemka”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Teatr Telewizji — Krzysztof Choliński: „Otwórz drzwi” (kol.);
21.50 — „Camerata” — magazyn muzyczny;
22.15 — Dziennik (kol.).

PROGRAM 2

- STUDIO BIS

- 15.30 — „Wszystko o dziesięciołacie”;
15.35 — „Grand Prix” w tenisie stołowym — 1/4 finału;
15.50 — Redakcyjna pocztą;
15.55 — „Grand Prix” — półfinał;
16.10 — Śpiewa „Manhattan Transfer”;
16.20 — Powtórzenie programu 5x5 — Adam Słodowy, Michał Jagiello, Walery Pisarek, Jerzy Lipiński;
16.50 — „Etiudy baletowe” — M. Louisa;
17.15 — „Wszystko o dziesięciołacie”;
17.20 — Wszystko za wszystko”;
18.35 — „Byłem dublerem”;
19.00 — Rozmowa z przedstawicieli

- ciemle województwa jeleniogórskiego;
19.05 — „Wszystko o dziesięciołacie”;
19.10 — „Teleskop”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Przeboje, przeboje”;
20.50 — Coś studia Bis — Ryszard Wójcik: „Zatrzymane w kadrze”;
21.10 — „Grand Prix Austrii” — wysiłek samochodowy formuły 1;
21.20 — „Pocztą Klubu Alfa”;
21.50 — 24 godziny;
22.00 — „Tylko dla odważnych” — balony, lotnie, spadochrony;
22.10 — „Kto z nim wygra”;

Wtorek 19 IX

PROGRAM 1

- 11.25 — „Lalka” — odc. 1 filmu fab. TP;
15.25 — Program dnia;
15.30 — „Melodie” (kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — Studio Telewizji Młodych (kol.);
17.10 — „Zgadnij kim jestem” (kol.);

- 17.50 — „Melodie” — „Człowiek z kanału” — rep. muz. (kol.);
18.05 — „Dyrektor Jadwiga Pytkarowa” — program public;
18.25 — „Raj zwierząt” — gigantyczny wodny — film dok. prod. RFN-Jap. (kol.);
18.50 — Radzimy rolnikom;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — „Siódemka”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Blaski i nędze życia kur

- tyzany”, odc. 3 filmu prod. TV franc. (kol.);
21.35 — W minutę po premierze: „Ballada o Janie Nowaku” (kol.);
22.25 — Dziennik (kol.);
22.30 — „Bal maskowy” — film dok. prod. polskiej (kol.).

PROGRAM 2

- 17.35 — Program dnia;
17.40 — Baśnie z bliska i z daleka: „Szewczyk Dratewka” (kol.);

- 18.10 — Dialogi z przeszłością — Kazimierz Odnowiciel;
18.40 — „Militaria, obronność, nowoczesność”;
19.10 — „Teleskop”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Wtorek melomana — „Warszawska Jesień-78” (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — Film „Latarnia czarnoksiężka”; „Zobaczmy się w niedzielę” — film fab. prod. polskiej (powt.).

Środa 20 IX

PROGRAM 1

- 14.55 — Program dnia;
15.00 — „Melodie” (kol.);
15.30 — NURT — Nauczanie początkowe — Środki dydaktyczne w klasach początkowych (10-latk). Wykl. doc. dr. Jerzego Nowackiego;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — „Entleczek — słowniczek”

- (kol.);
17.00 — Nie tylko dla kobiet (kol.);
17.30 — Losowanie Małego Lotka (kol.);
17.45 — „Między nami jaskiniowcami”, odc. pt. „Szkoła tańca” — film animowany prod. USA (kol.);
18.10 — Studio Sport (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — „Siódemka”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Kino Interesujących Fil-

- mów: „Cudze listy” film — obyczajowy prod. ZSRR (kol.);
22.15 — Dziennik (kol.);
22.30 — Rozmowy o sztuce (kol.).

PROGRAM 2

- 16.55 — Program dnia;
17.00 — Dla dzieci: „Chłopcy z naszego osiedla” (kol.);
17.30 — Towarzystwo Wiedzy Po wszechnej: „Ziemia, po której chodzisz”;
18.00 — Ludzie z pierwszych stron gazet — program public;

- 18.30 — Klub Jazzowy Studia Gama — Lubelskie spotkania wokalistów jazzowych (cz. 3) (kol.);
19.10 — „Teleskop”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Mam pomysł — program publicystyczny (kol.);
21.00 — Nie tylko o filmie (kol.);
21.30 — 24 godziny (kol.);
21.40 — „Gdzie dziewczęta z tamtych lat” (kol.);
22.05 — Kino Letnie: „Sztylet” — film sensac. prod. USA (kol.).

Czwartek 21 IX

PROGRAM 1

- 15.25 — Program dnia;
15.30 — „Melodie” (kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — Dla młodych widzów — Czwartek Telewizji Dzieł — czat i Chłopcy (kol.);
17.55 — Rep. wojskowy: „Jakie ładne chłopaki”;
18.20 — „Sonda”;

- 18.50 — Radzimy rolnikom;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — „Siódemka”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Columbo — odc. pt. „Numer pod wodą” — film kryminalny prod. USA (kol.);
22.05 — „Pegaz” (kol.);
22.50 — Dziennik (kol.);

- 17.20 — Magazyn morski — Kolibka rybołówstwa;
17.50 — „Stuśpner — zbójnik z gór”, odc. 3 — film fab. prod. TV NRD;
18.45 — Czas i ludzie — „Encyklopedie” (kol.);
19.10 — „Teleskop”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — NURT — Nauki polityczne: Rola państwa w rozwoju życia społecznego;

- 21.00 — NURT — Nauczanie początkowe: Organizacja pracy uczniów klas początkowych;
21.30 — NURT — Pedagogika: Perspektywy rozwijającego się społeczeństwa socjalistycznego;
22.00 — 24 godziny (kol.);
22.10 — „Z ziemi polskiej — uczą i wychowują” — film dokum. (kol.);
22.40 — Koncert Studia Gama — koncert dedykowany ludziom pracy Konina (kol.).

Piątek 22 IX

PROGRAM 1

- 14.55 — Program dnia;
15.00 — „Melodie” (kol.);
15.30 — NURT — Psychologia — Różnice indywidualne między dziećmi i ich geneza;
16.00 — Dziennik (kol.);
16.20 — „Obiektyw”;
16.30 — Dla dzieci: „Piątek z Pan Kracym” (kol.);
17.00 — Spotkania z medycyną —

- Informacja na temat leczenia bólu, stanu badań i metod zwalczania bólu (kol.);
17.30 — „Na morzu”, odc. VIII pt. „Niespodzianka weselna” — film fab. prod. TV NRD (kol.);
18.40 — Magazyn motoryzacyjny (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych (kol.);
19.10 — „Siódemka”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Powrót” — film fab.

- prod. TP (kol.);
21.35 — „Śledztwo zostało wznowione” — program publicystyczny (kol.);
22.20 — Teatr Małych Form: „Kwiaty głóg” (kol.);
22.05 — Dziennik (kol.);
23.00 — NURT — Nauki polityczne: Rola państwa w rozwoju życia społecznego;

- 18.10 — „Historia jakiejś nieznajmy”;
18.40 — Turystyka i wypoczynek — Jesienna turystyka (kol.);
19.10 — „Teleskop”;
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Twarze Teatru — Stanisław Michalski;
21.05 — Studio Sport — „Wokół stadionów” (kol.);
21.35 — 24 godziny (kol.);
21.45 — Columbo — odc. pt. „Numer pod wodą” — film kryminalny prod. USA (kol.).

KTO ZIMĄ?

NOKEJ NA TRAWIE. Niedziela godz. 11 Poczłowiec — LKS Rogowo, mecz o mistrzostwo I ligi, boisko przy ul. Świerczewskiego.

KOSZYKÓWKA. Sobota godz. 17 Olimpia I — Stomil Olsztyn, godz. 19 Olimpia II — Szigetwar, niedziele 14 godz. 10 mecze finałowe międzynarodowego turnieju kobiet, sala przy ul. Świerczewskiego.

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

DYREKCJA KOMBINATU BUDOWLANEGO
POZNAŃ — PÓLNOC

w Poznaniu, ul. Strzelecka 2/6

PRZYJMUJE JESZCZE UCZNIÓW

do: ZESPOŁU SZKÓŁ BUDOWLANICH

Poznańskiego Zjednoczenia Budownictwa w Poznaniu
na rok szkolny 1978/79

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- MURARZ - TYNKARZ
- MONTER
- POSADZKARZ

Nauka w szkole trwa dwa lata.

Warunkiem przyjęcia jest posiadanie świadectwa ukończenia 8 klas szkoły podstawowej oraz ukończony 15 rok życia do zawodów: murarz - tynkarz oraz monter wewnętrznych instalacji sanitarnych i 16 rok życia do zawodu: posadzkarz.

Uczniom zapewniamy dobre warunki nauki i pracy, a zamiejscowym gwarantujemy zakwaterowanie w internacie szkolnym.

Uczniów chętnych i zdolnych Kombinat kieruje do 3-letniego Technikum dla Pracujących.

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA
oraz ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE:

Dział Osobowy i Plac, Kombinat Budowlanego
Poznań — Północ w Poznaniu, ul. Strzelecka 2/6,
60-967, I piętro, pokój 105. Telefon: 22-20-81 wew-
nętrzny 201 lub 205. 3184-K1

praca

Uczciwa, lubiąca czystość
pania, do prowadzenia sa-
modzielnie domu dla
dwóch osób, zatrudni-
cie za raz na bardzo dobrych
warunkach. Osobny pokój
z łazienką. Wiadomość:
sklep z konfekcją, Dzier-
żyńskiego 37, godz. 9-11,
17-18. 68555g

Zatrudnię na bardzo do-
brych warunkach 2 panie-
ki względnie młode mał-
żeństwo, najchętniej po-
szkołe ogrodniczej, z moż-
liwścią zamieszkania.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 68594g.

sprzedaż

Sprzedam tokarkę, dłu-
gość toczenia 600 mm.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 68522g.

Sprzedam ciągnik C-4011
— 3011, przyczepę niską,
rozrzutnik obornika, ko-
paczkę ciągnikową, sie-
wnik nawozowy „Bak”,
glebogryzarkę. Poznań-
Krzesiny, ul. Chrzanow-
ska 4. 68549g

Sprzedam nową MZ 350
pięciobiegową. Garbary 14
m. 14. 68700g

Sprzedam bardzo tanio,
piec c.o. ESKA, 15 m², na
dający się do ogrzewania
tuneli foliowych i szklar-
ni. Poznań — Krzesiny,
Przemyska 31, tel. 702-35.
68595g

samochody

Ford Capri 1500 sprze-
dam. Tel. 33-02-93. 68631g

Svrene 105, odbiór 18 bm,
sprzedam lub zamienie
na Fiat 126p. Warunki
do uzgodnienia. Wiado-
mość: tel. 205-342. 68750g

pracownicy poszukiwani

HOTELE „ORBIS — POZNAŃ” w Poznaniu,
Przedsiębiorstwo Państwowe — zatrudni zaraz:

- KUCHMISTRZA, KUCHARZY
- POMOCE KUCHENNE
- CUKIERNIKÓW I PIEKARZY
- POKOJOWE I KORYTARZOWE
- PORTIERÓW na pół etatu
- ROBOTNIKÓW
- INSTALATORÓW WOD.-KAN i C. O.
- ELEKTRYKÓW
- ELEKTROMECHANIKÓW
- MURARZA
- SZKŁARZA
- PRACZKI do pralni hotelowej
- MECHANIKÓW urządzeń pralniczych
- MECHANIKÓW urządzeń chłodniczych i klimatyzacji.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie Dział Spraw
Pracowniczych, Poznań, pl. Gen. H. Dąbrow-
skiego 1 (Hotel „Orbis — Poznań”), pokój nr 21,
tel. 33-12-81 w. 1537, w godzinach od 8-12.
3140-K1

ZAKŁADY REMONTOWO - MONTAŻOWE
PRZEMYSŁU ZBOŻOWO - MŁYNARSKIEGO
w Poznaniu, pl. Wolności 2 — zatrudni zaraz:

- TECHNIKA MECHANIKA — do kontroli jakości. Wyksz. średnie i odpow. praktyka.
- ŚLUSARZY — przy remontach lub monta-
żu maszyn na obiektach młynarskich i elewatorach.
- KIEROWCĘ — na ciągnik — do pracy w
Warsztacie w Czerwönaku.
- PRACOWNIKÓW za- i wyładunkowych —
do pracy w Bazie Warsztatowej w Czerwönaku.

Zgłoszenia kandydatów przyjmować będą —
Kadry — P-ñ, pl. Wolności 2, II pr. tel. 537-91.
3176-K1

Poszukuję lokalu na war-
sztat krawiecki. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 68219g.

Pokoje, miodemu małżeń-
stwu wynajmę. Ugory 85.
68253g

Własnościowe M-2 sprze-
dam, położone w atrakcyj-
nym punkcie. Tel. 707-37,
godz. 18-19. 68505g

Studentki — na pokój
przyjmę. Tel. 719-24. 68071g

Samotnym, wynajmę po-
koje. Winogrody 26a.
68073g

Mieszkanie 2- lub 3-poko-
jowe, wyłączone w sta-
rym budownictwie kupię.
Promienista 15. 68682g

zguby

6 bm. skradzione psa czar-
nego pudla, krótko ostrzy-
żonego, w Niepruszewie
Huby, gmina Buk. Ucz-
ciwego nabywcę proszę o
zwrot za wysokim wynag-
rodzeniem. Soszyński,
Niepruszewo lub Poznań,
tel. 504-86. 68186g

Zaginął pies terier popie-
lony, krótko ostrzyżony.
Os. Oświecena 66 m. 12,
tel. 502-82. Zwrot za wy-
nagrodzeniem. 68641g

Przyjmę pana na pokój.
Dziedzicka 13 (Staroleka).
68246g

rozne

Wynajmę urządzonej lokal
na cichy przemysł na
Grunwaldzie — możliwość
współpracy. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
68506g.

Uwaga sklep! Przyjmę
zamówienia na stałą do-
stawę pasków, kopertow-
ek, breloczków ze skór-
y i skoropodobnych oraz
kompletów do tortu i sa-
latek. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 68593g

Garaż na Debut, sprze-
dam. Tel. 33-31-29. 68211g

Ekspresowe szycie spodni
polecą Tadeusz Marcin-
kowski, Dębowa 35 m. 2
(Debiec). 68028g

Nawiążę współpracę z ak-
tywizmem, zaprowadzo-
nym w branży galanterii-
ryjnej, gospodarstwa do-
mowego, motoryzacyjnej
i 1001 drobiazgow. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 68599g.

Przewożę materiały bu-
dowlane oraz żwir z wy-
kupem (samochód z przy-
czepą 16-tonową). Bogdan
Czyżewski, Heleny Szar-
tan 4, tel. 67-24-85 lub
448-20. 68371g

WOJEWÓDZKIE

PRZEDSIĘBIORSTWO ENERGETYKI CIEPLNEJ
w Poznaniu, ul. Bułgarska 67/85

— Wydział Kadr i Szkolenia — telefon 67-12-63

zatrudni na sezon ogrzewczy 78/79

- PALACZY kotłów wysokociśnieniowych
automatycznych typu „Bertsch”
- PALACZY kotłów wysokociśnieniowych
typu „La Monte’a”
- PALACZY kotłów niskociśnieniowych
- POMOCNIKÓW PALACZY

na pełnym i niepełnym wymiarze czasu pracy w ko-
tłowniach położonych na terenie m. Poznania, w za-
kładach terenowych w Gnieźnie, ul. Fabryczna 4, tele-
fon 23-05, Sremie, ul. J. Krasińskiego 26, nr tel. 399,
Nowym Tomysiu, ul. Komunalna 1, nr tel. 439 oraz
Szamotułach, ul. Wojska Polskiego 14, nr tel. 212-10.

Dla osób, które nie posiadają odpowiednich uprawnień,
Przedsiębiorstwo zorganizuje kursy i egzaminy kwalifika-
cyjne w miesiącu wrześniu bieżącego roku.

3055-K1

SZUKASZ STALEJ LUB DORYWCZEJ PRACY W ATRAKCYJNYM ZAWODZIE ?

Dobry zawód MOTORNICZEGO TRAMWAJOWEGO

ZDOBEDZIESZ

w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym
w Poznaniu

- ◆ Szkolenie trwa 6 tygodni i już w tym okresie kan-
dydaci otrzymują wynagrodzenie.
- ◆ Zamiejscowym zapewniamy zakwaterowanie i posiłki
w stołówce zakładowej.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- wiek od 20 lat,
- wykształcenie podstawowe,
- dobry stan zdrowia.

Możliwość podjęcia pracy w pełnym lub niepełnym
wymiarze czasu pracy.

Blizszych informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje Dział
Spraw Osobowych WPK w Poznaniu, ul. Głogowska 131,
— telefon 612-41, wewn. 32 lub 34. 3007-K1

matrymonialne

Poszukuję garażu, dzia-
lica Winogrody. Telefon
20-23-40, od godz. 18-20.
68081g

Posiadam Tarpana, go-
łóweke, oczekuję propo-
zycji. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 68163g.

Układanie fliszek, wykona-
nie pomników nagrobko-
wych, poleca Olejnik, Za-
kład Posadzarski, tel.
78-01-57. 68297g

Poszukuję garażu — Je-
zyce. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 68133g.

Przystojna lekarka 26-let-
nia pozna odpowiedniego
pana. Cel matrymonialny.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 67041g.

Zawiadamiamy, że dnia 14 września 1978 roku
zmarł nieodżałowanej pamięci adwokat

STANISŁAW JASZYK

członek - założyciel
Zespołu Adwokackiego nr 11 w Poznaniu
i jego aktualny kierownik.

Z serdecznym żalem żegna Zmarłego
Zespół Adwokacki nr 11
w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się 18 września br. o go-
dzinie 9.50 na cmentarzu junikowskim. 68650g

Dnia 13 września 1978 r. zmarła nasza była
długoletnia i zasłużona pracowniczka

LUCJA PAWLAK

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
18 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

Rada Zakładowa, POP i Dyrekcja
BFBBO „Miastoprojekt — Poznań”

3206-K3

W 18 roku życia zmarł nasz jedyny syn —
przyjaciel

MARIUSZ ŚLAK

uczeń XII LO w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16 wrze-
śnia 1978 roku o godz. 13 na cmentarzu na Mi-
łostowie.

RODZICE

3211-U3

† Dnia 14 września 1978 roku zmarła opatrzo-
na Sakramentami sw., moja najdroższa żo-
na, kochana mama i babcia, przeżywszy 82 la-
ta, sp.

PELAGIA DERA

z domu Dembska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16 bm.
o godz. 9 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pozostają
mąż z córką i rodzina

Ul. Dzierżyńskiego 94 m. 15. 3200-U3

† Dnia 14 września 1978 roku zasnął w Bo-
gu, po ciężkich cierpieniach, przeżywszy
lat 89, sp.

KATARZYNA GŁOWACKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
18 bm. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pozostają
syn, synowa, wnuki i prawnuki

Ul. Świt 51 D m. 19. 3198-U3

Dnia 12 września 1978 r. zmarł

kol. TADEUSZ PASZKOWSKI

nasz były długoletni,
sumienny, wzorowy pracownik.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębo-
kiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 16 września 1978 r.
o godz. 9.05 na cmentarzu na Junikowie.

Dyrekcja, Samorząd Robotniczy, Załoga,
Koło Emerytów i Rencistów
Wielkopolskich Zakładów
Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu
w Poznaniu

3204-K3

W dniu 4 września 1978 r. zmarł w Teheranie
długoletni, ofiarny i oddany pracownik Zakła-
du Kompleksowej Automatyzacji we Wrześni

HENRYK KRÓLAK

monter automatyki

o czym z głębokim żalem zawiadamiamy.

Małżonce oraz Rodzinie Zmarłego wyrazy ser-
decznego współczucia składają:

Samorząd Robotniczy, POP, Rada Zakładowa,
współpracownicy z Iranu,
załoga i Dyrekcja
Zakładów Systemów Automatyki
„MERA” w Poznaniu

3207-K3

† Dnia 14 września 1978 r. zmarła opatrzona
Sakramentami sw., moja żona, sp.

ZOFIA DURKA

z domu Jasiczak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
18 września 1978 r., o godzinie 14.15 na cmen-
tarzu junikowskim.

Strapiiony

MAZ

Ul. Woźna 9 m. 11. 3213-U3

† Dnia 14 września 1978 r. po ciężkiej choro-
bie zmarła w 67 roku życia, opatrzona Sa-
kramentami sw., nasza kochana mama, teści-
owa i babcia, sp.

LIDIA SCHMIDT

z domu Chwałko

Msza św. zostanie odprawiona w niedzielę,
17 bm. o godz. 12.15 w Kolegiacie Średzkiej.

Pogrzeb o godz. 13.30 na cmentarzu komun-
alnym w Środzie.

W głębokim smutku pogrążeni
córka, synowie i rodzina

Środa, Poznań, Warszawa, Sydney, Melbourne.
63680g

† Dnia 14 września 1978 r. zmarł po krótkiej,
lecz ciężkiej chorobie, opatrzonej Sakramen-
tami sw., nasz najdroższy mąż, nasz kocha-
ny brat, szwagier i wujek, sp.

STANISŁAW JASZYK

adwokat

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
18 września 1978 r., o godzinie 9.50, na cmen-
tarzu junikowskim.

W smutku pogrążone
żona, dzieci i wnuki

Ul. Wołowska 12. 3199-U3

† Dnia 14 września 1978 r. zmarła po długiej
i ciężkiej chorobie opatrzona Sakramen-
tami sw., moja najdroższa mama i babcia, prze-
żywszy lat 64, sp.

ANNA MROCZYK

z domu Maćkowiak

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 18 bm.
o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona
córka z wnukiem

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Za Groblą 1 m. 7. 68677g

† W dniu 14 września 1978 r. zmarł opatrzonej
Sakramentami sw., po cierpliwie znoszonej,
długotrwałej chorobie, przeżywszy lat 56, mój
ukochany mąż, nasz najdroższy ojciec, teść,
dziadek, brat, szwagier i wujek, sp.

BOLESŁAW RADAJEWSKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia
18 września 1978 r., o godzinie 10.30, na cmen-
tarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ul. Newtona 8A m. 28. 3212-U3

Dyrekcji, POP, Radzie Zakładowej, Koleżan-
kom, Kolegom z Przedsiębiorstwa Robót Insta-
lacyjnych - Montażowych Budownictwa Rolnicze-
go w Poznaniu, Rodzinie, Przyjaciółom i Znajomym,
którzy w ciężkiej dla nas chwili okazali
dużo serca i pomocy, za złożone wieńce i kwia-
ty oraz udział w uroczystościach pogrzebo-
wych, sp.

MARIANA RURKA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA
składają

68588g

córka i rodzina

† Dnia 13 września 1978 r. zmarł nagle w 67 ro-
ku życia, mój najdroższy mąż, nasz kocha-
ny brat, szwagier i wujek, sp.

mgr ANTONI KACZOREK

uczestnik kampanii wrześniowej,
odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Od-
rodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi,
Medalem 10-lecia i 30-lecia Polski Ludowej.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 18 bm.
o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

Msza św. zostanie odprawiona tego samego
dnia o godz. 11.30 w kościele św. Wojciecha.

W głębokim żalu pogrążona
żona z rodziną

Ul. Kościuszki 108 m. 7. 68585g

† Dnia 15 września 1978 r. zmarła po długiej
i ciężkiej chorobie opatrzona Sakramentami
sw., przeżywszy lat 69, sp.

ZOFIA WIECZOREK

z domu Napierała

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, 18 bm.
o godz. 10 na cmentarzu w Dusznikach.

W smutku pogrążona
RODZINA

68655g

Z żalem zawiadamiamy, że w dniu 12 wrze-
śnia br. w czasie pełnienia obowiązków zmarł
nagle nasz Kolega

inż. BRONISŁAW WITKOWSKI

długoletni rzeczoznawca,
członek naszego Stowarzyszenia,
wybitny fachowiec w dziedzinie meblarstwa.

Rodzinie Zmarłego Kolegi składamy wyrazy
współczucia.

Zespół Rzeczoznawców i Zarząd
Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów Techników
Leśnictwa i Drzewnictwa w Poznaniu.

68480g

Dyrekcji, POP, Radzie Zakładowej i Pracow-
nikom Zespołu Opieki Zdrowotnej Szpitala
im. J. Strusia, Dyrekcji, Radzie Zakładowej,
Współpracownikom Zakładu Obrót i Przetwor-
stwa Artykułów Rolnych WZSR, Krewnym,
Przyjaciółom, Lokatorom i Znajomym, którzy
uczestniczyli w pogrzebie mego kochanego me-
ża, sp.

HENRYKA ŁĄCZKOWSKIEGO

złożyli wieńce i kwiaty oraz dowody życzli-
wości i współczucia

GŁOŚNIE PODZIĘKOWANIE

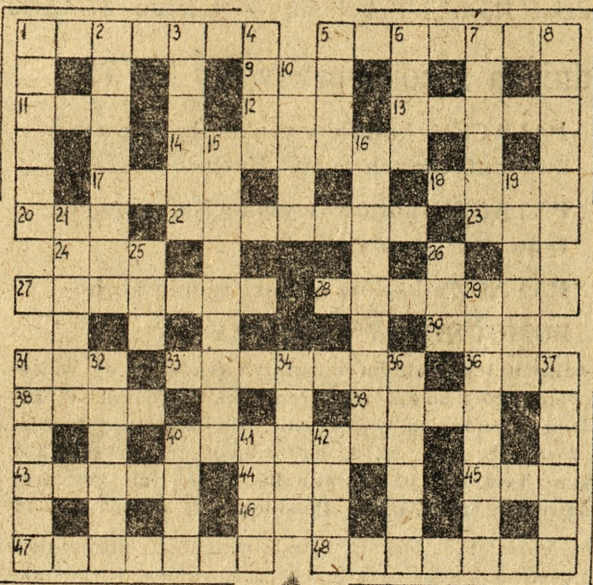
składają

ZONA

Za Bramką 12.

68482g

KRZYŻÓWKA NR 34



Poziomo: 1 — krzemian glinu, 3 — rzeka w Birmie, 9 — po ugotowaniu jest czerwony, 11 — okop, 12 — Sumac, 13 — do pisania na tablicy, 14 — krawat na głowie, 17 — konku rencia sportowa, 18 — podpie ra pomidory, 20 — wada wzro ku, 22 — czołowy działacz pol skiego ruchu rewolucyjnego, 23 —o dziewięciu ogo nach", 24 — satunek antylo ny, 27 — do prania, 28 — kom pozytor „Sordzanej narzeczo nej”, 30 — marka aparatu fo tograficznego, 31 — w alfabe cie greckim, 33 — port w zach. Jutlandii, 36 — bez szat na obrazie, 38 — koralowa, 39 — flisak, 40 — ma klawisz, 43 — miano, 44 — drzewo z ro dziny werbenowatych, 45 — okres w dziejach 46 — 4047 me trów kwadratowych, 47 — ma szynka na orzwatke, 48 — pustynia w Chile.

Pionowo: 1 — odkrywca Ka lifornii, 2 — miasto w woj. katowickim, 3 — miasto we wsch. Chinach, 4 — samiec owcy, 5 — syn budownicze go labiryntu, 6 — statek Noe go, 7 — pierwiastek chemiczny, 8 — organizacja, na któ

rej czele stoi imam, 10 — po stępowy pisarz brazylijski, 15 — poeta rosyjski, dekabrysta, 16 — zbiór stu nowel podzie lony na 10 „dni”, 19 — draży chodnik pod korą drzewa, 21 — ozdoba z drogiej kamieni, przypinana do czapek, 25 — United States of America, 26 — egipski patron artystów i rzemiosła, 29 — karmielka małego Zeusa, 31 — potwórna istota powstała z krwi okale czonego Uranosa, 32 — utrata zdolności mówienia, 34 — ma 14 Jan, 35 — wół ziemny z fa szyny, 37 — duża meczowa mowa, 40 — umowa, układ, 41 — olejek różany, 42 — jaja rybie.

Opr. Władysław Firlik

Na rozwiązanie niniejszej krzyżówki — przesyłane wyłączenie na kartkach pocztowych z dopiskiem „Krzyżówka nr 34” — czekamy do piątku, 22 września br. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe brzmienia hasel rzucamy 3 książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1674, kod 60-959 Poznań.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 32

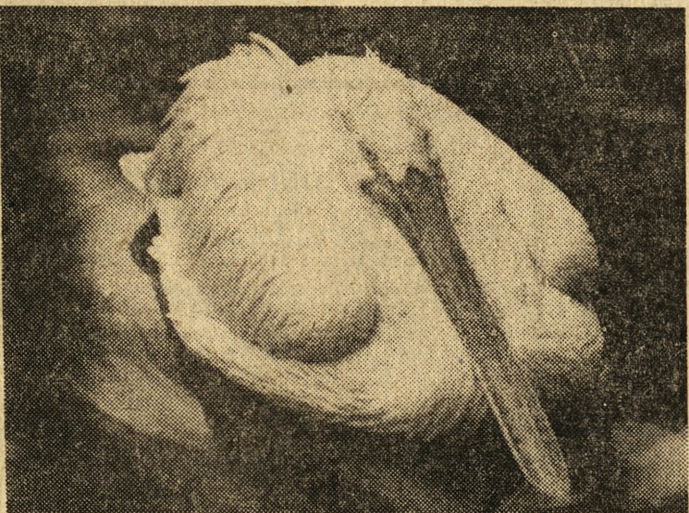
Poziomo: kopa, kanak, opat, Arosa, rano, maras, awal, elana, basior, kabina, łomot, Omar, Amara, sala, tyran, Agon, akant, koty.

Pionowo: korab, Opawa, Panas, atoli, kamera, Areal „Nora”, asan, kasa, oktant, bosak, imago, naloł, Arany, lata, omyk, ma ra, Oran.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek po 100 zł otrzymują: Wł. Chłoszczynska, Poznań; Teresa Bańska, Ostrzeżów; Wiktor Wiacek, Złotów.

Nagrody wysła pocztą Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.

I jemu zimno



CAF — fot. Miedza

Okrutnie zbity żelaznymi prętami, leżał pułkownik Morawski w izdebce na parterze kamieniczki przy rynku (dziś Starym Rynku) w Poznaniu. Ale nie tak go odbite od kości ciała bolało, jak postępowanie panów wielkopolskich wobec niego. Nienawidzili go wszyscy z obozu zwolenników „carycy Katarzyny II, od której pośrednio brali wcale suła tapówki. Do nich na leżeli Sułkowsy, Mielżyńscy, Bnińscy, Miaskowsy, Gurowsy. Ci ostatni „poszczuli” na niego płk. J. Roenna, dowódca poznań skiej załogi wojsk carskich, a ten swoim żółdkiem tak go skato wać zaczął. Dobrze temu rzeźnicz kowi, który dochrapał się stopnia pułkownika i tyle zamieszka nia wprowadził wśród pułków, podpierających bagnietami chwiej ny tron króla Stanisława Ponia towskiego!

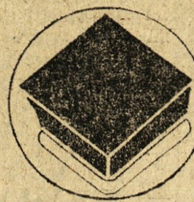
Gdyby nie damy polskie i żona owego Roenna, może by nasz Morawski zadyndał na szubienicy. To one wstawiały się za skato waniem i wyprosiły dla niego ową izdebkę i zapewniły lepszy wikt. Całą pociechę był chłopczyk, który usługiwali pułkownikowi. Zauważył on, że z wychod ką, który przylegał do izdebki, prowadziło drugie wyjście na pod wórko, mocno zaryglowane. Co dziennie ów malec podbiłowy wał skobie, aż drzwi można by ło otworzyć.

Nasz Antoni Jan Nepomucen Morawski zaczął udawać chore go na żółdek. Leczył się gorzał ką (z której korzystała także war ta) i często biegł do owego u siernego miejsca, aż do tych wycieczek straż się przyzwy czała. Pułkownik, kiedy od chłop ca dowiedział się, że będzie transportowany do Warszawy, no cą umknął poprzez ów wychod ek, po drodze wydał żołnierzom komendę po rosyjsku, zsunął się przez fosę nad brzeg Warty, do łań do Dębiny i zniknął. Chłopc — inicjator ucieczki gdzieś także przepadł. Roenna szalał. Je go żołnierze przetrzęsali dom po domu.

Wszystkiemu była winna wód ka. Przed aresztowaniem zatrzy mał się ze swoimi towarzyszami w karczmie w Łęczycy pod Pu szczykowem (niedawna ów bu dynek zabytkowy został rozebra ny). Podchmielnego napotkał w przebraniu żebraka szpieg Roenna. Zaraz doniósł swojemu dowódcy w Poznaniu, ten wysłał oddział, który otoczył zabu dowania karczennne. Chwiejące mu się na nogach i o słabej gło wie Morawskiemu trudno się by ło bronić. Tak wpadł w obce ręce.

Dla Roenna była to zdobycz

Westerny wielkopolskie



BOHATERSKIM RZEŹNIKIM

nie lada. Morawski dał się moc no wa znaki buszującym po Wiel kopolsce obcym wojskom. Ten urodzony w 1744 r. syn dawne go chłopca, rzeźnika gnieźnień skiego, sam z zawodu także rzeź nik, odmówił burmistrzowi gnieź nińskiemu przeprowadzenia jakiegś podoficera carskiego do pobliskiej wsi, ba — nawet owe go burmistrza sposponował, po zostawił posłubioną od 4 lat żo nę z dzieckiem i dom na przed mieściu, wymknął się z miasta, zwerbował kilkudziesięciu mło dych mieszczan i zaczął niepo koić nieprzyjaciela.

W jego oddziale, dochodzą cym do stu osób, był ry gor, słuchano go ślepo. Miał autorytet i zarazem go lu biano. Niewątpliwie pociągła ich do niego brawura, odwaga, pomysłowość. Wojaczkę trakto wał jak sport. Miał coś w sobie z zagończyką, coś z Bohuna, Kmicica i Wołodyjowskiego. Nie można mu też odmówić głębo kiego patriotyzmu. Wacław Szczy gielski w swojej pracy „Konfe deracja barska w Wielkopolsce” (Warszawa 1970) i w krótkiej bio grafii w Polskim Słowniku Bio graficznym twierdzi, że był sy nem chłopca, Zofia Lewinówna zaś w komentarzu do „Pamięt ników czyli Historii Polskiej” Je drzeja Kitowicza podaje, że oj cieć Antoniego pochodził z zubo żej szlachty. Sądzę, że ród je go wywodził się ze szlachty za grodowej, osiadłej od wieków w okolicy Wrześni, nie gardzącej zajęciami mieszczańskimi.

Chciał wiedzieć Polskę wolną od obcych wojsk, od panowania magnatów, Polskę, w której by mieli obywatelstwo i mieszcza nie i chłopci, wśród których i z którymi na równi jego ojciec spe dził kawał swego życia. A więc Antoni był nosicielem nowych idei ukształtowanych poprzez los swojego rodu i swojego środowi ska. W partyzancie dopiero na uczył się czytać i pisać, dosko nale też opanował język rosyjs ki.

Nie miał zaufania do przywó dów konfederacji w Wielkopol sce. Należeli oni do szlachty, któ ci się ze sobą o stanowisko, nie współdziałali ze sobą, nie było

wśród nich wodza. Kiedy mu na wet proponowano stanowisko re gimentarza na Wielkopolskę, od mówił, zdając sobie sprawę z te go, że on, rzeźniczek, nie będzie miał posłuchu. Dlatego wolął działać sam, wiele razy ratował Małczewskiego, Zarembe i innych dowódców z opresji, ale przy tym chodził własnymi drogami.

Gdzież on to się nie bił! Pe netrował Pomorze, zapu szczał się aż po Chojnice i Gnień, bitwy staczał pod Ino wrocławiem, Koninem, często gra sował w okolicy Gniezna, wpa dał na krótko do żony i dzieci (miał już trzech synów i córkę). Pownego razu pożywił się u bi skupa. Oddział nieprzyjacielski już patac otaczał. Morawski wy padł pieszo, postrzelił kozaka, za brał mu konia, zabrał swoich, je szcze narobił bigosu wrogom w krętych uliczkach i przepadł w pobliskim lesie.

Zjawił się w Poznaniu, wkrót cie bił się pod Chodzieżą, zdobył Bydgoszcz, sparałizował nieprzy jacielowi żeglugę na Wiśle. W styczniu 1770 r. poniosł porażkę pod Kcynią. Zdawało się, że to koniec partyzantki Morawskiego. Gdzież tam! W Gnieźnie stanął na czele 1000 żołnierzy, w lutym już siedział w Poznaniu, na po czątku kwietnia bronił się sku tecznie w Kościanie. Cofając się pod Śmigłem, stracił w boju ojca, który także pociągnął w szeregi syna i awansował do stopnia rot mistrza. Oddział poszedł w roz sypkę. Nie na długo, bo po kil kunastu dniach ze Wschowy wy ruszył ze swoimi starymi i nowymi żołnierzami. Zaplanował atak na Poznań. A miał w tym mie ście już gotowych do walki 300 zaprzysiężonych ludzi. Gdyby nie owa przygoda w Łęczycy, zamiar mógłby dojść do skutku.

Teraz po ucieczce — znów na czele kilkunastu wiernych mu konfederatów gnał do Częstó chowy. Przez cały lipiec kurował tam swoje zmasakrowane ciało. Ledwo się wylizał z ran i sińców, już siedział na koniu, a przy nim 300 zawadiaków. Od 20 stycznia do 2 lutego 1771 r. po raz któ ry oblegał Poznań, zdobył przed mieście św. Marcina i Rybaki. Ciężko ranny wycofał się nad No

teć. W czerwcu z powodzeniem bił się z wojskiem hetmana Bra nickiego pod Widawą. Tu jednak dostał się w ręce gen. Drowitz. Ten skazał go na zesłanie w głąb Rosji. Zwracam uwagę na nazwi ska oficerów rosyjskich, toć prze cież Niemcy, komenderujący re krutem rosyjskim! Żołnierz zwy kły rosyjski, owszem — wypeł niał rozkazy, ale nie jeden z nich współczuł Polakom. Tak też by ło podczas transportu. Ludzie z eskorty zaprzyjaźnili się z jeńca mi, ba nawet sirzelby złożyli przy nich na wozach, aby sobie ulżyć w drodze. Morawski dał znak swoim, pobrali broni i zwiali, za stawiając bezbronną konwoj. Na szemu pułkownikowi ucieczka się nie udała. Schwycony, trzy ła ta pokutował w Topolsku.

Jędrzej Kitowicz napisał, że po powrocie do kraju Morawski zna laź się „w mizernym stanie” i — co później przekreślił — „... w zupełnej od obywateli pogar dzie”. Ale to nieprawda. Według W. Szczygielskiego już służył w kawalerii narodowej. Pełnił róż ne ważne obowiązki. W 1794 r. Kościuszkę ścignął go z Łęczycy do Warszawy. Bronił jej i dia jej obrony organizował pułk uta nów.

A potem przepadł bez wie ści... Lecz pozostał w le gendzie ludowej. Jego wy czyny z biegiem lat uległy defor macji, bo coś tam z prawdy ujm owano i coś dodawano. Na wiele lat pozostał bohaterem lu dowym. W czasie powstania listo padowego Dominik Magnuszaw ski napisał poemat („Pan Mo rawski konfederat barski”), po powstaniu styczniowym Jan Kan ty Turski w swoim utworze poe tyckim przypomniał „Morawskie go, rzeźnika konfederata”.

Ja — także go przypominam. Mają szewcy swojego patriotycz nego patrona — Jana Kilińskiego, dlaczego rzeźnicy nie mogą mieć — swojego herosa rodem z Gniezna — Antoniego Nepomu cena Morawskiego, spośród 45 Morawskich, którzy dostali się do Polskiego Słownika Biograficz nego — najodważniejszego?

JÓZEF PIEPRZYK

NIE WIEDZIELI, ZA CO PŁACĄ

Aby usunąć auta sprzed wła snego domu i przywrócić ciszę, Stephen Creary z W. Brytanii wy drukować zaczął „mandaty kar ne” i wkładał je za wycieraczki niepożądanych pod swoją siedzi bą samochodów. Liczba pojaz dów pod jego domem zaczęła szybko maleć, zaś do kasy poli cyjnej napływały wpłaty na od cinkach nieznanym drukach. Po licja szybko ustaliła następujące fakty: a) chodziło o samoobro

miedzy WIERSZAMI

nę obywatela przed zakłóca niem spokoju; b) ukarani, a na wet policyjne władze finansowe nie znają się na urzędowych drukach; c) czyn nie nosił cech przestępczych i nie podlega ści

ganiu, tym bardziej, że jego sprawa zobowiązała się do za pręstania tego rodzaju praktyk. Pan Creary jest najbardziej zaadowolony, ponieważ odstrążył tych, którzy wprowadzili wiedzę, że „mandaty” były fikcyjne, ale... policja pilnując p. Creary, żeby dotrzymał słowa, przy okazji może zwracać uwagę na parku jących samochody.

KTO TO CZYTA?

Obliczono, że w dotychczasowej historii naszej nauki opubli

kowanych zostało około 10 mln naukowych artykułów. Ich liczba wzrasta obecnie co roku o 600 000 zaś co 10 lat — podwaja się. Jest to następstwem faktu, że na kuli ziemskiej kolejne wynalazki dokonywane są — stalszy cznie rzecz biorąc — co 25 sekund. W takiej sytuacji nikt nie usiłuje się doliczyć artykułów naukowych o ograniczonym roz powszechnianiu (konferencje, sym pozja itp.), których liczbę szacu je się na taką samą jak liczbą tych, które publikowane są w cza sopismach.

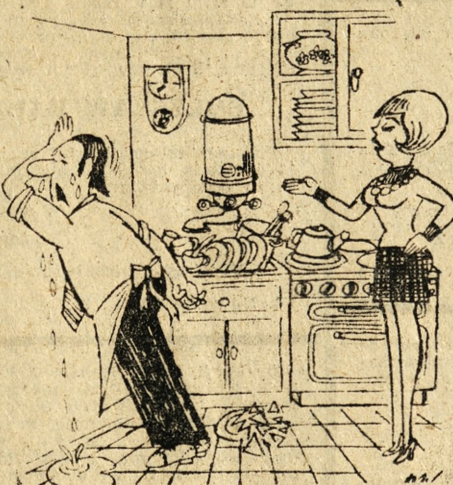
Te domowe sprawy



— Nic, tylko stale te długotrwałe konferencje!



— Zdaje mi się, że Cezar chciałby wyjść na świeże powietrze!



— Już przestań płakać, kupię ci elektryczną zmywarkę do naczyń...



— No, kochanie, i czym się zajmowałaś przez cały, długi dzień?



— Mam nadzieję, że nie przeszkadza to państwu, iż już po raz piąty proszę o spokój?